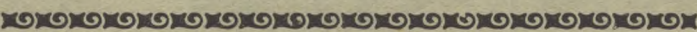




Cena numeru 50 gr.

Rok III.  № 8 (26).

GAZETA POWIATU ŁUKOWSKIEGO

MIESIĘCZNIK

WYDAWNICTWO ODDZIAŁU ZWIĄZKU
POLSK. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ. w ŁUKOWIE.



Łuków, dnia 1 września 1930 r.

OKAZYJNIE

Składnica Nauczycielska w Łukowie posiada do sprzedania zupełnie nowe, nieużywane, wielkie dzieło z zakresu anatomji, higieny, leczenia p. t

LEKARKA DOMOWA**ZŁOTA KSIĘGA KOBIECA****Dr. MED. J. SZPRINGER**

obejmujące 900 stron druku dużego formatu z blisko 1000 ilustracyj i barwnych tablic — w eleganckiej, trwałej, ozdobnej oprawie.

Cena niższa, aniżeli obecna księgarska najnowsze-
go, znacznie skromniejszego wydania tej księgi.

Sprzedaż na dogodnych warunkach.

MAGAZYN MÓD I GALANTERJI
p. f. MARJA

w Łukowie, ul. Piłsudskiego 11

poleca na nadchodzący sezon letni:

kapelusze damskie, męskie, dzie-
cinne i wielki wybór galanterji jak:
pończochy, rękawiczki, torebki skó-
rzane, przybrania do sukien i t. p.
oraz wszelkiego rodzaju perfumerje
i kosmetyki.

CENY KONKURENCYJNE.

**NA RATY!****NA RATY!****Wyrób mebli miękkich**

**otoman, kozetek, materaców,
krzeseł i garniturów salonowych**

IZRAEL SZPRINGER

w Łukowie, ul. Siedlecka № 14.



3530/3/8
Numer poświęcony szkolnictwu powszechnemu pow. łukowskiego.

GAZETA POWIATU ŁUKOWSKIEGO

MIESIĘCZNIK

WYDAWNICTWO ODDZIAŁU POW. ZWIĄZKU POLSK. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZECHNYCH W ŁUKOWIE.

Rok III.

Łuków, dnia 1 września 1930 r.

Nr. 8 (26).

Zadania dzisiejszej szkoły sięgają poza danie dziecku umiejętności czytania, pisania i rachowania.

Szkoła dzisiejsza pragnie nadewszystko spełnić swój obowiązek wychowawczy — naświecić duszę, urobić charakter człowieka.

My, nauczyciele — wam, RODZICOM, wyznajemy tę prawdę, że pragniemy szkołę powszechną uczynić dźwignią do szczęścia człowieka, które chcemy dać waszym dzieciom, temu jutrzejszemu społeczeństwu.

Lecz nie pomogą wysiłki nauczycielstwa, na nic całopalenie jego na ofiarnym stosie, — istotny cel pozostanie nadal w świecie marzeń, dopokąd twoja obojętność, OJCZE i MATKO, w stosunku do szkoły pozostanie wciąż jednakowo niewzruszona.

Pamiętajcie, rodzice, że ta obojętność mrozi każdy radośniejszy moment, każdy śmielszy krok, zmierzający do podniesienia moralnej i materialnej wartości życia waszych dzieci.

W imię więc dobra waszego najdroższego skarbu — dzieci, a z wiarą w zgotowanie lepszego jutra im i całej społeczności — domagamy się od Was:

BUDOWY NOWYCH SZKÓŁ — szkół o obszernych, widnych i zdrowych salach — i LEPSZYCH WARUNKÓW PRACY.

Jedynie wtedy szkoła powszechna spełni swe zadanie — stwarzając radość życia, z życia tego wydobyć istotną siłę twórczą.

Dajemy wam fakty i przed oczy wasze stawiamy cyfry.

Niech one mówią!

Wy, czytajcie i ważcie!

KAROL STRZAŁKOWSKI.

DOROCZNY OBRACHUNEK.

Stan i bolączki szkolnictwa powszechnego w powiecie łukowskim.

Stoimy u początku nowego roku szkolnego, nowego okresu żmudnej, ciężkiej i wyczerpującej a bardzo odpowiedzialnej a ważnej dla przyszłości Państwa pracy nad wychowaniem młodego obywatela. Wartoby obejrzeć się wstecz, przynajmniej na wynik pracy w ostatnim roku szkolnym, aby zdać rachunek przed społeczeństwem z rzeczy dokonanych i wykazać braki, które przeszkodziły w osiągnięciu jeszcze korzystniejszych rezultatów.

Ilość i organizacja szkół. Po dokonanej w sierpniu ubiegłego roku przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego dekomasacji szkół, będącej w związku z projektem nowej sieci szkolnej, liczył powiat łukowski w roku szkolnym 1929/30 ogółem 140 publicznych szkół powszechnych, w czym 63 jednoklasowych (45%), 42 dwuklasowych (30%), 18 trzyklasowych (13%), 4 czteroklasowe (3%), 3 pięcioklasowe (2%), 3 sześcioklasowe (2%) i 7 siedmioklasowych (5%). Uczyło się w tych szkołach 17 tysięcy dziatwy, a uczyło ją 329 nauczycieli i nauczycielek.

Pomieszczenie szkół Pod względem zaopatrzenia w odpowiednie lokale szkolne, stan szkół w naszym powiecie jest rozpaczliwy. Z istniejących w roku ubiegłym 140 szkół ledwo 3 mają pomieszczenie w odpowiednich budynkach, zbudowanych w pierwszym dziesięcioleciu niepodległości. Są to: siedmioklasowa szkoła im. Marsz. Piłsudskiego w Łukowie, 2-klasowa w Szaniawach i jednoklasowa w Jagodnem, gm. Dąbie. Szkoły te znajdują się w punktach, przewidzianych przez nową sieć szkolną, mieszczą 11 sal szkolnych, pracownię i dwa mieszkania. Prócz tego posiada 21 szkół w budynkach gminnych, wiejskich lub wynajętych pomieszczenie, choć w przybliżeniu odpowiadające wymogom higieny, dla wszystkich klas; jedną lub tylko część klas posiadało w budynku, zbliżonym do odpowiadającego prymitywnym wymogom higieny, 7 szkół; reszta zaś, t. j. 109 szkół, dusiła się w ciasnych, dusznych i częstokroć ciemnych izbach, wynajętych w domach prywatnych.

Budowa szkół. Akcja budowy nowych szkół rozwija się, choć bardzo po-

woli. W roku szk. ubiegłym powiatowy związek komunalny kontynuował budowę dwu nowych budynków szkolnych, rozpoczętą w rocznicę dziesięciolecia: 7-klasowej szkoły w Okrzei i czteroklasowej w Wierzejkach. Oba są w chwili bieżącej nakryte dachem. Pierwszy, dwupiętrowy, pomieści 9 sal szkolnych i 3 mieszkania, drugi, jednopiętrowy, 4 sale i trzy mieszkania nauczycielskie. Dotychczasowy koszt budynku w Okrzei wynosi 103½ tysiąca zł., z czego Komitet Sienkiewiczowski dał 23.800 zł., Kuratorjum Okręgu Szkolnego 15 tys. zł. i Sejmik Powiatowy 64.600 zł. Budynek w Wierzejkach kosztuje dotychczas 40 tys. zł., całą sumę pokrył Sejmik. Ogółem wydał Sejmik w okresie 1929/30 na budowę szkół sumę 104½ tys. zł. Obecnie przystąpiono do wykończenia części sal, niezbędnie potrzebnych na nadchodzący rok szkolny.

Dojrzeła myśl budowy szkół siedmioklasowych w Ciechominie, Serokomli i Róży Starej oraz miastach Stoczku, Łukowie i Kocku, gdzie czynione są przygotowania do budowy.

Nowa sieć szkolna. Projekt nowej sieci szkolnej, nakreślonej w sierpniu roku ubiegłego przez Kuratorjum przy współpracy inspektora szkolnego, został poddany w lutym roku bieżącego rozpatrzeniu i zaopiniowaniu przez Dozory Szkolne i Radę Szkolną Powiatową. Przy rozpatrywaniu projektu był obecny na posiedzeniach Dozorów inspektor szkolny oraz opiekunowie i kierownicy szkół. Wzięto przy tej czynności pod uwagę wszelkie zmiany, jakie mogą zajść i prawdopodobnie zajdą na terenie powiatu w ciągu nadchodzących lat pięciodziesięciu wskutek komasacji gruntów, parcelacji majątków, melioracji gruntów i wyřębu lasów. Pewną korekturę granic zaproponowano w 20 rejonach, pozatem przyjmowano sieć, proponowaną przez Kuratorjum, bez zmian

Jakkolwiek dekomasacja szkół została przyjęta przez ludność naogół obojętnie, bo tylko 5 obwodów szkolnych czyniło starania o przywrócenie wyższego stopnia organizacyjnego, to zebrania Dozorów i Opiek w lutym b. r. wykazały, że ludność powiatu docenia

wartość szkół wyżej zorganizowanych. Za wyjątkiem jednej gminy, w której część przedstawicieli ludności upierała się przy budowie szkoły „w każdej wiosce” (Cisownik w gm. Radoryż), reszta ludności powiatu godziła się chętnie na projekty obwodów, w których możnaby utworzyć szkoły możliwie najwyżej zorganizowane, a w kilku gminach dwa proponowane przez Kuratorjum obwodyszkolne łączyły się dobrowolnie w jeden, byle uzyskać szkołę siedmioklasową.

Nowa sieć szkolna, która będzie rozpatrzona powtórnie przez Kuratorjum i zatwierdzona ostatecznie, obejmie 86 obwodów szkolnych, z czego 26 rejonów będzie miało szkołę 7-klasową, 11 obwodów sześcioklasową, 18 obwodów pięcioklasową, 15 — czteroklasową 7 — trzyklasową, 9 — dwuklasową, i 2 — jednoklasową. Miasto Łuków będzie miało 5 szkół, Kock i Stoczek po 2 szkoły siedmioklasowe.

Korzyści nowej sieci szkolnej.

W roku ubiegłym uczyły się w miastach 3 tysiące dzieci, po wsiach 14 tysięcy dzieci. Wszystkie dzieci miejskie uczyły się w szkołach 7-klasowych, z pośród dzieci wiejskich tylko 400 dzieci uczyło się w szkole 7-klasowej, 900 w sześcioklasowych, 800 w pięcioklasowych, 900 w czteroklasowych, reszta uczęszczała do szkół niżej zorganizowanych, z czego zgórą 8 tysięcy a więc więcej niż połowa dzieci wiejskich uczyła się w szkołach jedno-i dwuklasowych. Według uchwalonej nowej sieci szkolnej, po wzięciu pod uwagę przyrostu dzieci w najbliższym dziesięcioleciu, 14 tysięcy dziatek wiejskiej będzie mogło korzystać ze szkół siedmio, sześć-i pięcioklasowych, 3 tys. ze szkół czteroklasowych a tylko 2 tysiące będą uczęszczały do szkół dwu-i trzyklasowych. Jedynie sto dzieci zostanie w jednoklasowych. Będą to dzieci z rejonów otoczonych bagnami, rzeką czy też składających się ze zbyt rzadko rozsypanych osiedli. W rejonie bezszkolnym zostanie około 10 dzieci, które rodzice będą musieli prawdopodobnie dowozić do najbliższej szkoły. Poza temi dziesięcioma wszystkie pozostałe będą miały od domu do szkoły najwyżej 3 km. drogą, dostępną w ciągu całego roku.

Potrzeby szkolnictwa pod względem budowy szkół. Ale wyszczególnione wyżej korzyści z nowej sieci szkolnej będziemy mogli osiągnąć dopiero po zbudowaniu w wybranych punktach szkolnych odpowiednich budynków. Budynków szkolnych będziemy

musieli zbudować 92 o 560 salach, co, licząc przeciętnie koszt budowy 1 sali i odpowiadającej jej części mieszkania nauczycielskiego, najskromniej 25 tys. zł., będzie kosztowało sumę 14 milionów zł. Olbrzymia suma, ale konieczna, jeżeli nie chcemy pogrzebać większego jeszcze kapitału z jednej strony w straconem zdrowiu i życiu naszych dzieci i niezdobyciu przez nie wykształcenia przynajmniej w zakresie siedmioklasowej szkoły powszechnej, które dzisiaj staje się w życiu codziennem niezbędnie potrzebnem, z drugiej w milionach zł., które Państwo będzie wkrótce musiało płacić tysiącom nauczycieli-emerytów, którzy mogliby w odpowiednich warunkach pracować pełne 35 lat, nakazane przez ustawę emerytalną a którzy w dzisiejszych warunkach stają się wskutek gruźlicy emerytami po 10 — 15 latach pracy.

Przy dzisiejszym toku budowy zbudowalibyśmy ostatnią szkołę projektowaną w nowej sieci szkolnej za lat sto. Konieczne jest wzmoczenie akcji budowy przez uchwalanie przez gminy corocznie przynajmniej 50 groszy z morgi na budowę szkół, utworzenie związku celowego gmin dla budowy szkół i skoncentrowanie sum uchwalonych w organie wykonawczym tego związku, wydziale powiatowym, aby przy poparciu finansowem Państwa można było wybudować corocznie przynajmniej jedną pełną lub dwie t. zw. półsiedmioklasówki (4 sale). Tak zorganizował pracę sąsiedni powiat radzyński i dziś po 4 latach może się pochwalić czterema wybudowaniami w tym czasie siedmioklasówkami. U nas spoczywa zgórą 60 tys. zł., zebranych na budowę szkół, w kasach gminnych, bez użytku dla budownictwa szkolnego.

Nauczycielstwo musi przekonać rodziców dzieci na zebraniach rodzicielskich zwoływanych przed zgromadzeniami gminnymi, o konieczności ruchu budowlanego. Nie jest to rzeczą niemożliwą. Na jednym ze zgromadzeń gminnych na południu powiatu byłem świadkiem, jak najwięksi „obcinacze” innych pozycji budżetu szkolnego jednogłośnie uchwalili składkę 25 gr. z morgi na budowę szkół już trzeci rok z kolei. Ludność zaczyna odczuwać potrzebę szkoły siedmioklasowej i odpowiednich budynków, musimy tę świadomość potęgować. Powstające powoli nowe budynki szkolne będą dla nas najlepszym środkiem propagandowym.

Frekwencja. O ile bólaczka budowlana wymaga olbrzymiego wysiłku dla

poprawy obecnego stanu rzeczy, o tyle druga bolączka, o której mi mówić przychodzi, frekwencja, wymagała tylko trochę dobrej woli i energii ze strony przedstawicieli samorządu administracyjnego. Z przykrością stwierdzić należy, że tej dobrej woli, niestety, często brakowało, zwłaszcza u panów wójtów gmin.

W latach ubiegłych rodzice, nie posyłający dzieci do szkoły, zasłaniali się tem, że ich zmuszano do posyłania dzieci „na drugą wieś“, daleko. Zdawałoby się, że obecnie, kiedy prawie w każdej wiosce została utworzona szkoła, frekwencja będzie conajmniej 95%-owa. Było o wiele gorzej. Miesięczne sprawozdania kierowników szkół wykazały, że w miesiącach: wrześniu, październiku, maju i czerwcu połowa szkół powiatu, zaś w listopadzie, grudniu, styczniu, lutym, marcu i kwietniu więcej, niż czwarta część szkół powiatu miała frekwencję złą, niższą nieraz o wiele od 85%-owej. Były szkoły, w których z całego oddziału jedno dziecko przychodziło do szkoły, a już nadzwyczajnością było, jeżeli połowa uczniów pokazała się w szkole.

Powodem tego anormalnego stanu było niewykonywanie osądów karnych przez wójtów. Jeśli osądy karne w niektórych gminach zalegają dłużej, niż rok i pod presją starosty wójt ściąga grzywnę z przed lat, często wtedy, kiedy dziecko, wyszedłszy z lat, przestało chodzić do szkoły, to nic dziwnego, że oporni rodzice kpili sobie poprostu z obowiązku szkolnego, natomiast karani po upływie roku, kiedy kara stała się dawno nieaktualna, stawali się wrogami nauczyciela i szkoły, „czepiających się ich niewiedomo dlaczego“. W ten sposób niedbalstwo kilku ludzi przyzwyczaiło ludność do lekceważenia ustawy, pozbawiło tysiąc zgórą dzieci wychowania i wykształcenia i spowodowało dla Państwa stratę 40 tysięcy złotych. Bo liczymy: Nauczyciel, aby był wykorzystany należycie, powinien uczyć najmniej 50 dzieci. Jeśli ma w klasie 50 dzieci zapisanych a przyjdzie do szkoły tylko 25, bo reszta „pasie“, skarb państwa płaci nauczycielowi darmo połowę poborów, nie mając za to odpowiednika w postaci wychowania i wykształcenia owych 25 dzieciaków, które dzięki „pasionce“ w ciągu siedmiu lat skończy jeden lub dwa oddziały. Młodzież szkolna naszego powiatu opuściła bez usprawiedliwionych przyczyn w r. ub. 150.000 dni nauki, to znaczy, że Państwo darmo za-

płaciło pensję 13 nauczycielom, wynoszącą w sumie 40 tysięcy zł. Gdyby tak Skarb Państwa zażądał od winnych złej frekwencji wójtów zwrotu poniesionych z powodu ich niedbalstwa strat (po 40 gr. za opuszczony przez dziecko dzień) mielibyśmy od razu dobrą frekwencję w szkołach i to nawet bez kar. Gdyby oporni rodzice za nieposyłanie dzieci w początkach września zapłacili już z końcem września grzywny i zobaczyli, że to nie przelewki, posłaliby dzieci i oni i ich sąsiedzi. A za grzywny biedota miałaby ciepłą odzież i buty do szkoły. Dziś zaś mamy błędne koło: w zimie biedniejsze dziecko nie chodzi choć do domu niepotrzebne, bo „nie ma butów“, a w lecie, kiedy butów nie trzeba, nie chodzi, bo „potrzebne w domu“. A rezultat: tragedia nauczyciela, który co dnia ma inną gromadkę dzieci w szkole i który w jesieni i od kwietnia nie może, mimo sumiennej pracy osiągnąć nawet przeciętnych rezultatów, i tragedia społeczeństwa, które przekonane jest, że za jego krwawo zapracowany grosz kuje się mu w szkole polskiej lepszą przyszłość a nie przeczuwa, że dzięki niedbalstwu kilku ludzi grosz ten się marnuje i duża część przyszłych obywateli zostanie analfabetami, jeśli nie książkowymi, to napewno co do uświadomienia obywatelskiego.

Podobno są na terenie naszego województwa powiaty, w których frekwencja jest dobra w ciągu całego roku szkolnego i, w których rodzice nawet nie myślą, że możnaby dzieci nie posyłać do szkoły, i, w których nauczyciele nawet nie przypuszczają, że może nie przyjść do szkoły połowa dzieciaków z powodu pasionki, a wójtowie, że można grzywnien szkolnych nie ściągnąć w ciągu miesiąca. Oby i u nas wreszcie tak było.

Sprzęty szkolne i pomoce naukowe. Nie lepiej od frekwencji przedstawia się sprawa sprzętów szkolnych i pomocy naukowych. Według ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół obowiązującym do dostarczenia pomocy naukowych i bibliotek jest Skarb Państwa, zaś do zakupu urządzenia wewnętrznego szkół gmina. W praktyce gmina musi dawać i na urządzenie wewnętrzne szkół i na pomoce oraz biblioteki, bo pomocy naukowych dostarcza Państwo w znikomej ilości a do bibliotek nie dostarcza prawie żadnych książek. O ile więc wstrzeźliwość gmin w przyznawaniu funduszy na pomoce i biblioteki tłumaczy się brakiem ustawowego obowiązku, o ty-

le skąpiecie na zakup sprzętów szkolnych trzeba napiętnować jako krótkowzroczność zgromadzeń gminnych. Pomijam już, że często obcina się fundusze na zakup stołu, krzesła do klasy, szafy, chociaż nieraz w braku szafy za 80 zł, zmarnuje się w ciągu kilku lat inwentarz szkolny (pomocę naukowe) na sumę o wiele wyższą, ale jak nazwać obcinanie pozycji na ławki szkolne, skoro większości szkół ławek brakuje i w ławce dwuosobowej gniecie się zwykle troje dzieci. (Jeden z głoszących na zgromadzeniu przeciw funduszowi na ławki, motywował to tem, że nauczyciel nie nauczył jego dziecka ładnie pisać. Tymczasem nauczyciel ten z braku ławek musiał po 7 dzieci usadowić w ławce czteroosobowej). A już najgorszym jest, że zgromadzenia obcinają fundusze na ubezpieczenie sprzętów i w razie pożaru mienie gminne marnuje się a szkoła na tem cierpi za niemądre skąpstwo.

Mówiąc o pomocach pragnę zachęcić nauczycielstwo do zaznajomienia rodziców z tak niezbędną, doskonałą a wprost śmiesznie taną w stosunku do swej wartości pomocą naukową, jaką jest Ilustracja szkolna. Ankieta wykazała, że na 105 szkół, które odpowiedziały, prenumeruje Ilustrację 27 szkół, podczas, gdy nie powinno być na terenie powiatu ani jednej szkoły, któraby Ilustracji nie posiadała. Duży, kolorowy obraz, dotychczas kosztujący 2—3 zł., nabyć za cenę 18 groszy — to przecież naprawdę okazję kupno. A tyle kosztuje Ilustracja Szkolna (28 zł. rocznie za 160 obrazów). W ciągu kilku lat każda szkoła może być zaopatrzona w obrazy niewielkim kosztem. Należy więc rodziców zaznajomić z Ilustracją, a na pewno na zgromadzeniu pozycja ta przejdzie. Trudniej nieco z Płomykiem i Biblioteką. Tu nauczycielstwo radzi sobie często dobrowolnymi składkami rodziców. Chciałbym przy tej sposobności zwrócić uwagę, że w 71 szkołach powiatu nie uruchomiono jeszcze instytucji, która obok dużych walorów wychowawczych może stanowić źródło dochodu na prenumeratę Płomyka i Płomyczka i zakup książek do bibliotek. Myślę o sklepikach i spółdzielniach uczniowskich. Z doświadczenia wiem, że nawet w biednej jednoklasówce sklepik, dobrze zorganizowany, daje rocznie około 20 zł. czystej nadwyżki, fundusik wcale pokąźny. A zwykle rodzice dzieci, widząc, że szkoła nietylko umie wyciągać grosze z ich kieszeni, ale i sama sobie radzi, zupełnie inaczej się do niej usto-

sunkowują i stają się przystępniejsi dla zaspakajania reszty jej potrzeb. Równocześnie trzeba tłumaczyć rodzicom, że nauka, poparta pomocami warta dziecięcy raz tyle, co bez pomocy. Systematyczna propaganda w tym kierunku zrobi swoje i „obcinacze” budżetów szkolnych zostaną wreszcie na zgromadzeniach osamotnieni, jak to już daje się widzieć w niektórych gminach, narazie bardzo jeszcze nielicznych.

Wychowanie fizyczne i opieka lekarska. Na 140 szkół ledwo jedna posiada arcyprymitywną salę gimnastyczną (12×4m), jedna przeznaczyła klasę szkolną na salę, 17 posiada boiska obszaru od 150 do 3600 m², 35 korzysta w czasie przerw z podwórza, trawnika czy ogrodu, reszta i tego pozbawiona. Niektóre Opieki, wynajmując sale szkolne, wymawiają sobie używalność ogrodu czy placu koło domu. Koniecznym jest, aby wszystkie gminy umożliwiły szkołom posiadanie boisk, a to przez wstawienie do budżetu odpowiedniej, niewielkiej kwoty na wydzierżawienie placu, któryby dzieci pod kierownictwem wychowawcy przygotowały dla potrzeb szkoły. O przyrządach do gimnastyki i gier niema co mówić! Na palcach zliczyć można szkoły, które choć najskromniej są w nie zaopatrzone. Są to: 6 szkół siedmioklasowych, jedna sześćcio- i jedna pięcioklasowa, wszystkie pozostałe szkoły posiadają razem kilka piłek do gier i 2 stojaki do skoków.

A opieka lekarska? Raz na rok zawita lekarz na pół godziny (i to nie do wszystkich szkół), obejrzy powierzchownie dzieci, napisze cyfrowe sprawozdanie i odjeżdża. Nie można się jednak dziwić temu, gdy się wie, że budżet sejmiku przewiduje na ten cel 2 tysiące zł., t. zn. po 14 groszy od dziecka, a z gmin jedynie 2 uchwały razem 150 zł. na ten cel. Z przykrością trzeba stwierdzić, że zgromadzenia obcinają fundusz na apteczkę szkolną, chociaż, jeśli apteczka taka w szkole powstanie, często sami obcinacze pierwsi śpieszą z niej korzystać. Nawet fundusz na budowę odpowiadających wymogom higieny ustępów szkolnych skreśliło zgromadzenie jednej z bardziej, zdawałoby się, postępowych gmin, a, co gorsza, władze nadzorcze skreślenie to zaaprobowaly. Miasta przedstawiają się pod tym względem o tyle lepiej, że preliminują pewną sumę na opiekę sanitarną nad dzieckiem.

Budżet szkolny powiatu. Na wstępie, jeśli chodzi o budżet oświatowy gmin, należy stwierdzić dwa niedomaga-

nia: preliminarz Dozoru obcina zwykle do połowy Rada gminna a obcięty przez Radę wykańcza do niemożliwych wprost granic zgromadzenie gminne. Rezultat: nie można wynająć na szkołę przyzwoitego lokalu, stróż szkolny obsługuje szkołę za 5 zł. miesięcznie i dlatego trudno znaleźć amatora na taką posadę, a o ile się znajdzie pracuje naprawdę „z łaski“, dzieci duszą się w nieodpowiednich, często w niewystarczającej ilości ławkach, pomoce marnują się w braku szafy, brak najkonieczniejszych pomocy obniża o 90% wartość nauki, z braku odpowiednich i w odpowiedniej ilości książek w biblioteczce nie przyzwyczajają się dzieci do czytania i po wyjściu ze szkoły popadają w analfabetyzm powrotny. Ale gdyby chociaż i ten kadłubowy budżet był wypłacany. Tymczasem gminy zazwyczaj traktują szkolnictwo i pod tym względem, jak kopciuszka. Dziesiątki razy muszą właściciele lokali szkolnych i obsługujący chodzić do gminy, zanim wreszcie kapanią wypłaci im się należność. Czasem nawet musi być przerwana nauka z braku opłat. Często dawno już zaczął się nowy rok budżetowy a gmina zaległego z przed

roku a nawet dwu lat budżetu jeszcze nie wypłaciła. Ba, czasem się na tem niewypłaceniu robi oszczędność: tak n.p. jedna z gmin „zaoszczędziła“ zgórą 4 tysiące zł. Ale są i gminy, które wypłacają budżet regularnie i w całości (n. p. Wojcieszków), szkoda tylko że ich jest tak mało.

Jakże przedstawia się budżet szkolnictwa powszechnego w powiecie?

Skarb Państwa wydaje na uposażenie nauczycielstwa powiatu i wynagrodzenie nauczycieli religii około 1 miliona 80 tysięcy zł. rocznie, t. zn. na jedno dziecko przypada wydatek około 63½ zł. Na pomoce naukowe i druki wydało Państwo w r. ub. około 50 gr. na 1 dziecko.

Samorząd gminny powiatu preliminował na bieżący rok budżetowy na szkolnictwo 194½ tys. zł., z czego na 14 tysięcy dzieci wiejskich przypada 136½ tys. zł., na niespełna 3 tysiące dzieci miejskich 58 tys. zł. Wynika stąd, że na jedno dziecko wiejskie wydaje gminy przeciętnie po 9 zł. 75 gr., zaś na 1 dziecko miejskie wydaje miasto Łuków zgórą 26 zł., Stoczek 23½ zł., jedynie zubożały po pożarze Kock wydaje tylko 9 zł. na dziecko.

B. ŚWIĄTEK.

Z naszej rzeczywistości.

Obrazek jeden z wielu.

Działo się w jesieni roku ubiegłego w gminie Mysłów.

Skarbnik Dozoru Szkolnego idzie do kancelarii gminnej i na głos odmawia bolesciwą litanję: „Potrzebne pieniądze na lokale! Potrzebne na remonty klas! Potrzebne na kancelarję i sprzęty, na pomoce naukowe! Potrzebne na...”

Ale pan wójt przerywa groźnie:

— At, urwanie głowy z tym niby Dozorem! Żeby tak o marne pieniądze gwałtować.. Będą, będą!

— Kiedy?— woła skarbnik.—Dawać teraz, bo potrzebne!

— Niby kiedy? — rzecze tamten z flegmą. Jak sołtys waszej wsi wpłaci podatek, to dostaniecie tam na co, a teraz niema.

Wyrok zapadł nieodwołalny i natychmiast uprawomocniony. Cierpliwy skarbnik codziennie już teraz w kancelarii siedzi, jest niejako jej stałym lokatorem. Odmawia tam w kółko tę samą litanję, czasem dodając coś niecoś siarczystego. Wszystko to groch o ścianę,

bo pan wójt wysłuchać tego nie raczy

Pewnego dnia skarbnik dostaje poufną wiadomość od sołtysa tejże wsi, że ten wczoraj wpłacił do gminy kilkaset złotych podatku. Zawiadomiony wali sobie znowu na plecy swój ciężki krzyż utrapień i pcha się na swoją Golgotę, proszony czy nie. Tu go bardzo mile widzą, byleby tylko dobrze już znanego pacierza nie zaczynał. Ale on jeszcze w progu nabożność swą okazuje i zaraz po pierwszym słowie słyszy lakoniczne:

— Niema forsy... Mortus u nas chwilowo... Pan zaczeka jeszcze...

Skazaniec oczy stawia w słup, stając się podobnym do żony Lota. Poczem wydziwiał, nie wiedzieć jak i na co:

— Wiem, że sołtys wczoraj przyniósł podatek, a wy coście z nim zrobili? Już październik się dawno skończył, zimna się zaczynają, ja nie mam ani szczapy drzewa w szkole. Co będzie? Kiedy w jesieni ciepło, a dzieciak w domu potrzebny, to ja muszę na kary podawać i pod „osobistą odpowiedzialnością“ służbową być ich egzekutorem. Teraz, kiedy dzieciak może do szkoły chodzić, bo ma czas, to trzeba z powodu zimna szkołę zamykać, gdyż gmina nie chce wydać pieniędzy mimo, że zabrała podatki. Co na to ludność? Dlaczego wy

Z sumy preliminowanej przez gminy wiejskie 136½ tys. zł. przypada na komorne za lokale około 50 tys. zł., na opał 27 tys. zł., na utrzymanie czystości i obsługę 18 tys. zł., na sprzęty szkolne 8 tys. zł. (tylko 13 gmin wstawiło w tej pozycji pewną sumę), na konserwację budynków własnych 12½ tys. zł. (9 gmin), na materiały piśmienne dla kierownictw szkół 3 tys. zł., na kancelarje Dozorów szkolnych 1 tys. zł., na biblioteczki uczniowskie 1 tys. zł. (tylko 5 gmin), na pomoce naukowe 3½ tys. zł. (10 gmin), na pisemka dla dzieci ½ tys. zł. (1 gmina), ubezpieczenie mienia szkolnego 1 tys. zł. (tylko 8 gmin).

Poniżej podana tabelka wskazuje, ile preliminowały na 1 dziecko poszczególne gminy (pierwsza liczba) oraz ile preliminowały na 1 dziecko wydatków nieprzymusowych, t. zn. nie nakazanych ustawą, n. p. pomoce naukowe, pisemka dla dzieci, biblioteczki uczniowskie i pomoc lekarska (druga liczba)

miasto Łuków	zł. 26.—	zł. 2.35
„ Stoczek	„ 23.50	„ 4.—
„ Kock	„ 9.—	„ 1.25
gmina Białobrzegi	„ 10.—	„ —.43
„ Celiny	„ 13.—	„ —.32

gmina Dąbie	zł. 12.50	„ —.20
„ Gołębki	„ 9.20	„ —
„ Gułów	„ 12.—	„ —.45
„ Jarczew	„ 7.60	„ —
„ Łuków	„ 9.30	„ —.79
„ Łysobyki	„ 9.10	„ —.72
„ Mysłów	„ 8.60	„ —.20
„ Prawda	„ 9.15	„ —.16
„ Radoryż	„ 8.30	„ —.56
„ Serokomla	„ 7.80	„ —.39
„ Stanin	„ 7.45	„ —.01
„ Trzebieszów	„ 13.80	„ —
„ Tuchowicz	„ 6.75	„ —
„ Ulan	„ 8.20	„ —.15
„ Wojcieszków	„ 10.55	„ —.62

Jeżeli do wydatków Skarbu Państwa i gmin doliczymy wydatek samorządu powiat. na budowę szkół (104500 zł.) i na utrzymanie Rady Szkolnej Powiatowej (3 tys. zł.) otrzymamy, że koszt kształcenia jednego dziecka wynosi w naszym powiecie przeciętnie 81½ zł. rocznie, t. zn. jeden dzień nauki dziecka kosztuje około 40 gr.

Praca nauczycielstwa. Zapytajmy teraz, jaką korzyść uzyskało społeczeństwo za powyższe pieniądze?

Odpowie nam na to pytanie statystyka pracy nauczycielstwa powiatu. Dla

ze szkołami wyprawiacie jakieś niesamowite skoki i cyrkowe łamańce?

— Skarż pan do starosty!...—radzi wójt z uśmiechem. A do Opieki:

— Powiedam wam, co się może zaraz stąd wynieść, bo tu nic dla was nima. Żadnych pieniędzy nie dostanieta. Żadnych a żadnych. Więcej nic nie gadam.

Na to Opieka się ciska:

— A gdzieś, wójcie, podzieli pieniądze z podatków? A? Narobiliście sobie machlojów, a teraz pchata wszystkie pozycje ino w drogowy i w drogowy. A dy przecie wszystko swego potrzebuje. Weźta, nie wypominając, lewentarz: ani prosiętom, ani koniom, ani owcom, ani psu żyć nie dająta, ino co mata, to pchająta w krowy. Dobra to będzie taka gospodarka? A? Tak je w ty gminie nasy. I fajerkasa, i administracyjo, i grontowy, i dochodowy, i wszystkie kary jakie ino chłop płaci, co inie zliczyć—pchata w drogowy. To te krowy ano tak wykarminacie, a co rešta, to niech se ta zdycha z głodu. Sielny z was gospodarz! Sielny!...

Na takie dictum znalazło się coś tam złociaszaków i Lisikierz drzewo do szkoły kupił, zabierając z Dębka ostatnie suche metry, po przystępnej cenie. Gorzej było ze szkołą w Kamionce. Opieka, mocno szkole oddana, musiała z wój-

tem stoczyć heroiczne boje, żeby w końcu listopada wyciąpać pieniądze, mimo, że na miesiąc przedtem sołtys złożył w gminie 450 złotych podatków. Aż Opiekun, znalazł się wobec urzędu gminnego w takiej roli, jak Rejtan wobec Ponińskiego, i dopiero pieniądze dostał. Drzewo zakupione zostało wprawdzie suche, ale z prywatnego składu, przeto straciłszy półczwarta metra opału. Tego gmina nie zwróci nic ją taka szkolna strata nie obchodzi. A przecież to jest strata czterdziestu złotych! Ile to książek można by za to kupić do biblioteki szkolnej uczniowskiej. Gdyby jednak szkoła dopomniła się o tę sumę jako równoważnik straty, jakiby to krzyk powstał!

Gorzej było z innymi szkołami, które pieniędzy nie dostały jeszcze, aż z końcem zimy. Gmina za opieszałość w płaceniu podatków ściąga przymusowy procent karny, kiedy zaś sama miesiącami i latami nie wypłaca szkole, to za swoje zaległości procentów nie płaci nikomu. Gdzie się szkoła powszechna wiejska może upominać o swoje prawa?

Kiedyz nareszcie ten stan ulegnie gruntownej reformie? Oby tylko nie czekać do dziesiątej wstawy poznańskiej!!!

jaśniejszego zanalizowania podzielimy sobie tą pracę na 4 rodzaje: pracę nauczycielską, społeczno-wychowawczą w szkole, oświatowo-kulturalną oraz organizacyjno-społeczną wśród dorosłych i samokształceniową.

Praca nauczycielska. Wyniki pracy tej określi nam w pewnej mierze statystyka klasyfikacji uczniów. Ze sprawozdań klasyfikacyjnych wynika że na 17 tysięcy uczniów, zapisanych do szkoły, sklasyfikowano 16 tysięcy. Tysiąca dzieci nie klasyfikowano z powodu nieuczęszczania lub nieregularnego uczęszczania do szkoły, choroby i t. p. Zaś z owych 16 tysięcy promowano do oddziału wyższego tylko 12 tysięcy, t. zn. czwarta część dzieci, uczęszczających do szkoły pozostała na przyszły rok w tym samym oddziale.

Jest to odsetek bardzo duży i częściowo da się wytłumaczyć nieregularną frekwencją, używaniem dzieci przez rodziców do pracy w domu i na polu, obciążeniem nauczycieli nadmierną liczbą dzieci w niektórych szkołach wreszcie przeładowaniem programu materiałem naukowym pomimo zeszłorocznej redukcji. Ale tylko częściowo. Z szeregu hoiem szkół, pracujących w jednakowych prawie warunkach, jedne mają odsetek uczniów promowanych dochodzący do 90%, inne zaledwie 65—70%. Świadczy to o zamało sumiennej kontroli przez niektórych nauczycieli własnej pracy w ciągu roku szkolnego, niedbaniu o usuwanie przyczyn słabych postępów dziatwy w nauce natychmiast po ich zauważeniu, wreszcie o słabem wnikaniu w warunki pracy dziecka. O ileby wyniki pracy w latach przyszłych miały się równać wynikom tegorocznym, znaczyłoby to, że w ciągu czterech lat większość dzieci w powiecie musi powtarzać oddziały, (niektóre kilkakrotnie) oraz, że większość dzieci wychodzi ze szkoły, nie ukończywszy jej. Stan ten musi ulec w latach przyszłych bezwzględnej poprawie. Przyczynić się do tego może przedewszystkiem lepsza frekwencja dziatwy.

Należy tu jeszcze raz podkreślić szkody, jakie wyrządza Skarbowi Państwa i finansom samorządu lekceważenie przez wójtów Dekretu o obowiązku szkolnym. Z owych 5 tysięcy dzieci nieklasyfikowanych i niepromowanych napewno 2 tysiące pokutuje za winy wójtów, lekceważących swe obowiązki ustawowe w zakresie wykonywania przepisów o przymusie szkolnym, pomimo poleceń Pana Wojewody i Przewodniczącego

Wydziału powiatowego.

Praca społeczno - wychowawcza nauczycielstwa w szkole.

O wiele lepiej przedstawia się inny, równie ważny, jak nauczanie, dział pracy szkolnej, mianowicie wychowanie dziatwy. W trudnych, okropnych nieraz warunkach bytowania szkół ogromna większość nauczycielstwa wkłada w wychowanie społeczne dziatwy wiele pracy.

Ze sprawozdań miesięcznych o życiu szkół, sprawdzanych przeze mnie na miejscu, wynika, że na 140 szkół w powiecie istniały w 69 szkołach sklepiki i spółdzielnie uczniowskie, dające duże korzyści wychowawcze (zwłaszcza spółdzielnie) przez używanie nadwyżek, stworzonych własną pracą wspólną na wspólne potrzeby, zaznajamianie się z zasadami i znaczeniem handlu oraz wyrabianie w uczniach poczucia potrzeby ujmowania swych spraw w swoje ręce. Sklepiki i spółdzielnie dały 2500 zł. nadwyżki, zużytej na: pomoc dla biednych kolegów (w materiałach piśmiennych), zakup książek do bibliotek uczniowskich, pomocy naukowych i przyrządów do gier i zabaw, prenumeratę Płomyka, na utworzenie lub powiększenie kapitału zasobowego i wreszcie na zwroty od zakupów. Z liczby 69 sklepików — 18 opiera się na zasadach spółdzielczych. Wysuwają się tu na pierwszy plan spółdzielnie uczniowskie: w Jedlance, Krynce, Staninie, Sarnowie, Woli Gułowskiej, Nowej Wróblinie, sklepiki: w Przytocznie, Lisikierzu, Jagodnem gm. Dąbie i szkołach łukowskich.

Szkolne Kasy Oszczędności istnieją w 36 szkołach. Wszczepiając w młodzież ideę oszczędzania i myśl o jutrze zgromadziły one sumę 3524 zł., ulokowaną w Kasach gminnych, Kasach Stefczyka i P. K. O. Prym wiedzie tu S. K. O. w Stoczku (mieście), w szkole № 1 w Łukowie, Róży Podgórnej, Tuchowiczu i Wojcieszkowie.

Samorząd uczniowski prymitywny (dyżurni, kontrola czystości, porządku i t. p.) istnieje w większości szkół. Rozwinięty samorząd uczniowski w postaci gmin szkolnych istniał w Kolonji Zastawskiej, Feliksinie, Sarnowie, Woli Gułowskiej, Krynce, Jagodnem - Powiślanie, Trzebieszowie, Starej Hucie i Białobrzegach.

W kilkunastu szkołach istniały uczniowskie kółka dramatyczne, w kilku sekcje opieki nad zwierzętami i ptakami, w kilku sekcje ogródków szkolnych w dwu szkołach Koła L. O. P. P. GAZETKĘ uczniowską wydaje szkoła w Kryncu.

ce, próbowała ją wydawać szkoła w Sarnowie. Harcerstwo prowadzone w 7 szkołach: poza miastami w Białobrzegach, Kolonji Zastawskiej i Okrzeji Uczelnia południowa istniała w Nowej Wróblinie i Staninie, czytelnia pisemek uczniowskich w Trzebieszowie. Koła absolwentów szkoły powszechnej istniały przy szkole № III w Łukowie i szkole w Białobrzegach. Jedna ze szkół (Wnętrzne) odnowiła i otoczyła opieką grób powstańców (Szkoda że tylko jedna szkoła, choć około 20 grobów takich jest w powiecie).

Uroczystości szkolne: poranki, akademje, przedstawienia, choinkę, urządziło w ub. r. szk. 54 szkół, z tych niektóre szkoły po kilka uroczystości, n. p. szkoła № III w Łukowie, szkoły w m. Stoczku, wsi Stoczku, Trzebieszowie, Wojcieszkowie, Kolonji Zastawskiej, Jagodnem, gm. Dąbie. Dochód z tych uroczystości przeznaczano na założenie wzgl. powiększenie biblioteki uczniowskiej, pomoc dla biednych kolegów i na urządzenie wycieczek. Tych ostatnich odbyło się w r. ub. dość dużo: każda prawie szkoła odbyła przynajmniej jedną wycieczkę w najbliższą okolicę, szereg szkół urządziło dalszą wycieczkę do Huty Szklanej, Stoczka wzgl. Łukowa. Z dalekich wycieczek należy zannotować: wycieczki trzech szkół (Łuków III, m. Stoczek i Wojcieszków) do Warszawy, jedną (Łuków III) do Siedlec i jedną (Tchórzew) do Radzyna i Lubartowa.

Szkoła w Jedlance urządziła loterię fantową na pomoce naukowe.

Kilkanaście szkół urządziło na zakończenie roku szkolnego wystawę prac uczniowskich. Najokazalej przedstawiały się wystawy: w Staninie, Trzebieszowie i Kocku.

Biblioteki uczniowskie powstały w r. ub. w 21 szkołach. Ilość książek wzrosła z 12140 tomów w dniu 30 czerwca 1929 na 14387 w dniu 30 czerwca b. r. t. j. przybyło 2247 książek. Większość książek zakupiono z nadwyżki sklepików uczniowskich i z imprez szkolnych, część ze składek rodziców, część z budżetu gminnego (gm. Białobrzegi). Nie posiada dotychczas bibliotek 25 szkół, z tych jedna pięcioklasowa, pozostałe jedno- i dwuklasowe, nowoutworzone. W 64 szkołach prenumerowano ze składek dzieci, imprez przez nie urządzanych, względnie budżetu gminnego (Białobrzegi, Wojcieszków) 100 egzemplarzy Płomyka, 85 Płomyczka, po 1 egzemplarzu: Młodego Polaka, Mojego Przyjaciela, Przyjaciela przyrody.

Praca kulturalno - oświatowa i społeczno-organizacyjna nauczycielstwa poza szkołą. Obok żywej pracy społeczno-wychowawczej w szkole nie zaniedbywało nauczycielstwo i pracy pozaszkolnej. Świadczą o tem prowadzone w 12 szkołach kursy wieczorowe dla starszej młodzieży i dorosłych, na które uczęszczało 267 osób, praca nauczycieli w ochotniczych strażach pożarnych (16 szkół), Strzelcu i Przysposobieniu Wojskowem (19 szkół), Kołach Młodzieży (11 szkół), spółdzielniach spożywców i mleczarskich (6 szkół), kółkach rolniczych (2 szkoły), kołach dramatycznych (2 szkoły), Kasie Stefczyka (1 szkoła), Komitecie L. O. P. P. (1 szkoła), czytelnii dla dorosłych (1 szkoła). Akademje i przedstawienia z dorosłymi urządziło zgórą 20 szkół, chór prowadziła 1 szkoła, odczyty rolnicze 5 szkół, kursy rolnicze im. Staszyca 2 szkoły, propagandę jedwabnictwa szerzyła jedna szkoła, propagandę antyalkoholową 1 szkoła.

W samorządzie: miejskim, gminnym i powiatowym pracuje na stanowiskach radnych, ławnika czy burmistrza 6 osób, w samorządzie szkolnym 40 osób.

Z przedsięwzięć, uwieńczonych dudem wynikami, należy przytoczyć zorganizowanie przez nauczycielstwo m. Stoczka biblioteki publicznej, liczącej dziś 1400 tomów.

Ogółem szkół, które mogą się wykazać pracą społeczno-wychowawczą wśród dziatwy jest na terenie powiatu 100, zaś mogących się wykazać pracą społeczno-organizacyjną i kulturalno-oświatową pozaszkolną — 57, szkół, w których grono poza odrobieniem godzin w szkole nie przejawiało żadnej żywszej działalności istniało w powiecie 38, czyli zgórą czwarta część szkół powiatu. Zbyt duży to procent w okresie budowy odzyskanego Państwa. Można w ostateczności usprawiedliwić 24 szkół jednoklasowych, w których nauczyciel zwykle przeciążony pracą (choć raz brak szerszej pracy wśród dziatwy i ludności wsi i w szkołach o niezbyt wielkiej liczbie dzieci), ale źle jest jeśli, w ośmiu szkołach dwuklasowych i pięciu trzyklasowych grono sądzi, że na przerobieniu materiału naukowego kończą się obowiązki nauczyciela. Na zgromadzeniu gminnem gminy, w której na 7 szkół istniejących jedna tylko prowadzi żywszą pracę kulturalno-oświatową wśród ludności, spotkałem najsilniejszy może w powiecie antagonizm do szkoły, objawiający się w „obcinaniu” budżetu szkolnego i uważam to za objaw zu-

pełnie wytłomaczony. Miejmy nadzieję, że i tu nastąpi w przyszłym roku poprawa.

Praca samokształceniowa nauczycielstwa. Pozostała nam do omówienia jeszcze jedna gałąź pracy nauczycielstwa: praca nad pogłębieniem przygotowania zawodowego i ulepszeniem metod pracy oraz uwarunkowaniem przez to podniesieniem poziomu szkoły powszechnej. Służą temu celowi: zebrania Rad Pedagogicznych, konferencje rejonowe, zebrania Ognisk Związku P. N. S. P., lektura książek i czasopism pedagogicznych wreszcie miesięczne kursy nauczycielskie wakacyjne, roczne t. zw. Wyższe Kursy Nauczycielskie, i kilku-miesięczne kursy specjalne, n. p. rolnicze, pracy społeczno-oświatowej i podobne.

W każdej szkole trzy i więcej klasowej odbywały się miesięczne zebrania Rady Pedagogicznej, które obok omawiania spraw bieżących i wyników pracy miały za zadanie zastanowić się nad ulepszeniem metod pracy i szukaniem nowych w niej dróg. Niewszystkie jeszcze szkoły zrozumiwały to ważne zadanie Rad Pedagogicznych, ale widać stałą choć powolną poprawę w tym kierunku. Wiele zależy od należytego uświadomienia sobie swej roli przez kierowników szkół, którzy powinni być motorem wszelkich poczynań pracy grona. W kilku szkołach powiatu Rada Pedagogiczna spełniała w zupełności powyżej nakreśloną rolę (Białobrzegi, Stoczek wieś Trzebieszów i in.).

Ze sprawą zebrań Rady Pedagogicznej łączy się ściśle instruowanie grona przez kierowników szkół, którzy mają zniżkę godzin na wizytowanie lekcji w oddziałach, wynoszącą od 2 godzin w szkole dwuklasowej do 18—24 w szkołach siedmioklasowych. Część kierowników obowiązek ten spełnia sumiennie, tak n. p. jeden z nich był obecny na 350, inny na 250 lekcjach grona swej szkoły omawiając je następnie na zebraniach Rady Pedagogicznej. Większość jednak poświęciła na pracę wizytacyjną lub zastępstwa ledwo połowę, trzecią a nawet szóstą część uzyskanej zniżki godzin, co świadczy o pewnem lekceważeniu swych zadań i obowiązków przez część kierowników szkół.

Podobny cel, jak posiedzenia Rady Pedagogicznej, doskonalenia własnej pracy, miały konferencje rejonowe, od r. ubiegłego gminne. Odbywały się one w 12 rejonach, trzy rejonu pracę samokształceniową przeniosły na teren Ognisk.

Dyskusja, wszczęta w r. ub. na temat reorganizacji konferencji przez redakcję „Gazety Powiatu Łukowskiego” przyniosła zaledwie dwa głosy, zbyt mało, jeśli chodzi o problem tak doniosły, jak doksztalcenie nauczycielstwa

Co do lektury pedagogicznej nauczycielstwa przeprowadzona w r. ub. ankieta wykazała, że na 105 szkół, które nadesłały odpowiedź, w 71 szkołach grono nauczycielskie prenumeruje obok „Pracy Szkolnej” (dodatku do Głosu Nauczycielskiego) jeszcze przynajmniej jedno czasopismo pedagogiczne. Największą poczytnością cieszy się Ruch Pedagogiczny (34 szkół), Przyjaciół szkoły (25 szkół), Oświata i wychowanie (11 szkół), Wiedza i Życie (9 szkół). Wiele nauczycielek-matek prenumeruje „Dziecko i matkę”. W 26 szkołach prenumeruje grono więcej, niż jedno czasopismo pedagogiczne oprócz Pracy Szkolnej. W 16 szkołach prenumeruje grono i czyta trzy i więcej pism pedagogicznych, w jednej zaś szkole (n. b. jednoklasowej) sześć czasopism pedag. Oprócz tego kilkanaście czasopism pedagogicznych prenumerują Ogniska.

Każdy prawie z nauczycielstwa posiada swą bibliotekę podręczną, prócz tego biblioteki posiadają Ogniska Związku P. N. S. P., niektóre nawet obficie zaopatrzoną (Mysłów). Bibliotekę nauczycielską posiadają 2 szkoły siedmioklasowe. Przy Inspektoracie szkolnym powstała w r. ub. ze składek miesięcznych 50-gr. części nauczycielstwa Powiatowa Biblioteka Nauczycielska stale uzupełniana nowościami z zakresu nauczania i wychowania, licząca obecnie 150 tomów.

Większość nauczycielstwa posiada aparaty radjowe tak, że zwykle antena wskazuje na wsi, gdzie mieszka nauczyciel czy nauczycielka.

Ogromny rozmach i chęć do pracy na polu samokształcenia widać w liczbie zapisów na tegoroczne państwowe i prywatne kursy wakacyjne.

Na 329 osób pracujących na terenie powiatu zgłosiło udział w kursach 129 osób, co stanowi zgórá 39% nauczycielstwa powiatu. Z powodu przepełnienia na niektórych kursach kilka osób nie zostało przyjętych, reszta pogłębiła swoje przygotowanie zawodowe, zaznajamiając się na kursach z ostatnimi zdobyczami wiedzy.

Jeden z kursów wakacyjnych, zorganizowany przez Oddział Związku P. N. S. P. odbył się w Łukowie.

Zaznaczyć należy, że za pobyt na kursie musiał każdy z uczestników zapłacić wpisowe (15—40 zł.) i ponieść koszty swego utrzymania, oraz, że kursy nie dają żadnych uprawnień formalnych, a udział w kursach wzięło nauczycielstwo naprawdę bezinteresownie. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że nauczyciel, idący z postępem wiedzy i umiejętności wychowania i nauczania osiąga o wiele lepsze wyniki pracy i, że korzysta na tem w pierwszym rzędzie szkoła, w której on uczy.

Oprócz tego dwóch nauczycieli ukoń-

Śmierć zabrała z szeregów nauczycielskich 4 osoby.

Na emeryturę przeszły wskutek niezdolności do dalszej pracy 3 osoby.

* * *

Na tem kończę doroczny obrachunek. Widzimy z niego, w jak trudnych warunkach pracuje szara rzesza nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu, a pracuje sumiennie i nadziatwą i wśród dorosłych i nad sobą



Uczestnicy i prelegenci wakacyjnego kursu nauczycielskiego urządzonego przez Oddział Związku P. N. S. P. w Łukowie w lipcu b. r.

czyło w r. ub. dwumiesięczny kurs pracy społeczno-oświatowej, jedna nauczycielka pierwszy rok dwuletniego Studium Bibliotekarskiego przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie, jedna nauczycielka Studium Nauczycielskie przy Państwowym Konserwatorium Muzycznym. Ośm osób ukończyło w r. ub. roczny Wyższy Kurs Nauczycielski, z tych cztery na własny koszt.

Zdrowie nauczycielstwa. Statystyka urlopów wykazuje, że w r. ub. korzystało z urlopów zdrowotnych 138 osób w 231 wypadkach. Suma dni urlopów wynosi 3043 dni, t. zn. 101½ miesięcy. Z urlopów macierzyńskich korzystało 11 nauczycielek w ciągu 16½ miesiąca, z urlopu zdrowotnego bezpłatnego 1 nauczycielka w ciągu 9 miesięcy.

pracuje w tem poczuciu ogromnej odpowiedzialności przed potomnymi, że jej praca, to budowanie zrębów Polski Morcarstwowej z materiału najtrwalszego ale też i najtrudniejszego do obróbki, z serc polskiego Ludu. Są tu i ówdzie jeszcze braki i niedociągnięcia, ale nie ma ich tylko tam, gdzie się nie tworzy, nie szuka nowych dróg.

Niechże artykuł mój dopomoże do usunięcia w nadchodzącym roku szkolnym bolączek szkoły, niezależnych od nauczycielstwa i tych braków, które tu i ówdzie w pracy nauczycielstwa się rysowały. I niech życzliwie będzie przyjęty, bo podyktowała go jedynie troska o dobro szkoły powszechnej, do której pracowników z dumą się zaliczam.

DAWNIEJ A DZIŚ.

Na marginesie działalności Łukowskiego Oddziału Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz.

Przyglądając się bliżej pracom nauczycielstwa związkowego na terenie łukowskiego oddziału powiatowego, trudno napozór dostrzec jakichś wspólniejszych wzlotów, trudno dopatrzeć się w nich epokowego znaczenia czynów; choć z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że to samo nauczycielstwo jednak dużo robi.

Nie twierdzę, a przypuszczam tylko, że przyczyną zauważonej monotonii w pracach organizacji jest owa, naturalna zresztą może, przemiana, jaka niewątpliwie nastąpiła między dawną *walką* — pracą, a dzisiejszą *zmudną* już tylko, codzienną *pracą*. Dawny nauczyciel — *bojowiec*, stał już tylko dziś nauczycielem — *pracownikiem*.

Inni przypuszczają inaczej: — nauczyciel (nie sam zresztą) budował wielki gmach odzyskanej Polski, grzany ogniem uczucia patriotycznego, skoro jednak gmach ten urósł w olbrzyma, budowniczy stał się niemal niedostrzegalną i zapomnianą w cieniu jego wielkości — małą kruszyną. Pogodzić się musiał z ciężkim losem, stał się podobny maszynie wykonywującej ze zwykłym sobie spokojem polecenia i nakazy większych kół. Nastąpiła poniekąd depresja psychiczna — największy wróg na polu tworzenia. A wszakże szkoła i nauczyciel są czynnikami dokonywującymi właśnie takiego dzieła tworzenia, czy raczej przetwarzania

W obydwóch przypuszczeniach jest może coś z prawdy.

Jeżeli do powyższego dodamy jeszcze, że u nas ludzie rodzą się z przeznaczeniem na „stanowiska” dożywczych prezesów, sekretarzy, skarbników i jakich tam jeszcze dygnitarzy organizacji wogóle, to będziemy mogli sobie wyrobić bodaj mętne wyobrażenie, albo niedokładny pogląd na trudności, jakie w pracach każdej organizacji, a tem samem i naszego związku towarzyszą stale i wciąż.

Jeżeli to ma być przełom, to zgóry przygotować się trzeba było, iż przejście przezeń wymagać będzie wielkiego nakładu energii. Skoro nam jednak dane było przekroczyć go, spełnić musimy ten ciężki obowiązek dla idei, którym w 40-tysięcznej masie podjęliśmy służbę.

Zestawiając ogólny bilans wysiłków kilkunastoletnich na odcinku naszego Oddziału powiatowego, nie od rzeczy podać będzie parę dat i nazwisk, które dziś przeszły do jego historii.

Już w roku 1916 pozostawia ślady swej działalności Niepodległościowe Koło Nauczycielskie (jest to data poczęcia się wogóle ruchu organizacyjnego nauczycielskiego). W lutym tego roku z inicjatywy kierowniczej sekcji Łukowskiej Rady Powiatowej p. Hulanickiej i obecnego dyrektora gimnazjum męskiego p. Przedpeńskiego zwołane zostaje zebranie nauczycielskie celem zorganizowania legalnej organizacji, na którym powołano tymczasowy Zarząd w składzie k. Michała Mościckiego (prezesa), k. Franciszka Łukasika (sekretarza) oraz k. Stanisława Kruczka (skarbnika). Jednocześnie postanowiono odbywać miesięczne zebrania, w których bierze udział nauczycielstwo całego powiatu.

Pod datą sierpniową 1917 roku zanotowano powstanie Oddziału Powiatowego Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych, a skład ówczesnego Zarządu stanowił k. k.: Michał Wierzejski, M. Mościcki, Franciszek Łukasik i Stanisław Kruczek. Z działalności tego zarządu urastają podwaliny pod dawną Składnicę Pomocy Szkolnych — obecną Składnicę Nauczycielską. Oddział Zrzeszenia organizuje 6 Ognisk, prowadzi pracę Oświatową wśród dorosłych na t. zw. kursach wieczorowych, istniejących przy każdej szkole, prowadzi akcję uświadamiania w duchu niepodległościowym, współdziała wreszcie z Polską Organizacją Wojskową.

W roku 1918 nauczycielstwo związkowe bierze udział w pracach przygotowawczych do rozbiorzenia okupantów, by w dniu 11 listopada zasilić szeregi P. O. W. i czynnie wystąpić w czasie rozbrajania Niemców.

Po połączeniu się Zrzeszenia Nauczycieli Polskich Szkół Początkowych z galicyjskim Związkiem Nauczycieli Ludowych w roku 1919, Oddział Zrzeszenia przekształca się dopiero w Oddział Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszechnych. Wtedy to na jednym ze Zjazdów zapada uchwała wydawania dwutygodnika pod nazwą „Dzwon

Świąteczny". W imieniu Oddziału pismo to wydają i podpisują kk.: Stanisław Gałązka i Bolesław Jasiński. Śmiały ten czyn nie znalazł niestety należytego zrozumienia, ni poparcia wśród miejscowego społeczeństwa i pismo to, po ukazaniu się kilku nakładów, trzeba było zwinąć. Sama natomiast myśl nie zamiera, przejawiając się następnie w różnych próbkach i próbach pod postacią jednodniówek, miesięcznika — Gazety Łukowskiej i dziś Gazety Powiatu Łukowskiego.

W roku 1920, w myśl uchwały Zjazdu, z pośród 68 nauczycieli — 40 wstąpiło do wojska, z czego 36 bierze udział w walkach z bolszewikami. Rok ten jest przełomowym rokiem, gdy chodzi o kierunek i charakter prac.

Starsi koledzy z jakimś szczególnym pietyzmem wspominają czasy z przed roku 1920, kiedy to, ich zdaniem, Oddz. Związku stanowił idealną wprost rodzinę, w której solidarność koleżeńska, honor szkoły i godność nauczyciela były strzeżone z całym zaparciem się osobistego szczęścia. Wtedy to naprawdę dominowała zasada: „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego”.

Dziś istotnie zmienił się charakter pracy, zmieniła się dusza nauczyciela, szkoda tylko, że nie we wszystkich wypadkach na plus. Nauczyciel z dawnego „bohatera” zeszedł do roli przeciętnego pracownika. Może i dziwić się nie należy, gdy w trosce o swój los, o chleb jutrzejszy, objawia zbytnią uległość i z takim dosłownością, jak dawniej, godności swej bronić nie może.

Mimo wszystko jednak i dziś są chwile gorące. Jednym z takich momentów — to walka o zrealizowanie naczelnego postulatu — o szkołę jednolitą. Akcję uświadamiania społeczeństwa pow. łukowskiego podjął w swoim czasie Oddział i skutki były widoczne. W czasie jednego tylko miesiąca kwietnia roku 1926 zorganizowano 27 wieców propagandowych za szkołą jednolitą.

Sporo uwagi i czasu poświęcił Oddział aktualnej zawsze sprawie dokształcania nauczycielstwa. Zorganizowano szereg kursów miesięcznych podczas wakacji, następnie jeden sześciotygodniowy kurs wychowania fizycznego i śpiewu. Wszystkie te kursy zostały aprobowane przez władze szkolne i, dzięki staraniom, uznane za równorzędne państwowym. Prócz kursów wakacyjnych dla nauczycieli nieposiadających wówczas jeszcze kwalifikacji, zorganizowano w roku 1926 prywatny, dwuletni

Wyższy Kurs Nauczycielski w Łukowie. Kurs z początku liczył 40 słuchaczy, w ostatnim czasie — 14, z czego 6 przystąpiło do egzaminu końcowego w charakterze eksternistów, a 3 egzamin ten złożyło.

Skoro obecnie nad głową nauczyciela zawisła znowu karząca ręka w postaci tak zwanej kwalifikacji, Oddział i w tym wypadku zapragnął przyjść z pomocą swym członkom; potwierdzenie mogą dać ci, którzy w czasie ubiegłych wakacji byli słuchaczami tego kursu. Liczba słuchaczy 57 świadczy wymownie, że kurs miał najzupełniejszą rację bytu. Poza temi, akcję dokształcania prowadzi Związek innemi jeszcze sposobami. A więc referaty, lekcje pokazowe niemal na wszystkich Zjazdach powiatowych i zebraniach Ognisk kładzie się na naczelnym miejscu programów, a na prelegentów angażuje się ludzi wybitnych, specjalistów. Doceniając znaczenie bibliotek, przy każdej sposobności kładzie się szczególnie nacisk, by posiadaniem zbiorów, składającym się z najprzedniejszych bodaj dzieł treści pedagogicznej, cieszyło się każde Ognisko. I istotnie 8 Ognisk (według dawnego podziału) nie licząc Ogniska Stoczek, którego dziełem jest zorganizowanie dużej biblioteki publicznej, takie zbiorki posiada.

Pomoc w sensie potrzeb czysto materialnych niesie, w granicach najszczyplejszych oczywiście, Kasa Samopomocy, istniejąca przy Oddziale, a oparta na 50 groszowych wkładkach miesięcznych. Dziś rozporządza ona sumą 3067 zł., z czego przeciętnie korzysta rocznie 150 członków. Pożyczek udziela się istotnie w razach wyjątkowych, bez żadnego oprocentowania, przeważnie krótkoterminowych. Kasie Samopomocy zawdzięczać należy, że jeden z kolegów, zwolniony z braku kwalifikacji, uzyskał świadectwo dojrzałości we Lwowie, co mu pozwoliło wrócić na zajmowane stanowisko.

Z kolei rzeczy wypadłoby powiedzieć coś o oświacie pozaszkolnej, zrobił to jednak za mnie kto inny i o tem na innem miejscu. W każdym bądź razie stwierdzić należy, iż doniosłe to zagadnienie wyprowadził na światło dzienne nie kto inny, a Związek właśnie.

Inna znów konieczność każe kondensować wysiłki nauczycielstwa w bieżącym roku szkolnym: sprawa budowy szkół. Nie wolno nam pozwolić, by obojętność społeczeństwa w tym względzie przerosła drugi dziesięć lat w nie-

podległej Polsce. Nauczycielstwo musi w tym wypadku zająć zdecydowane stanowisko, stworzyć jednolity front, a jeżeli zajdzie tego potrzeba — przyjąć otwartą walkę z ową biernością.

Dość spychania tej palącej potrzeby na szary koniec.

Czas najwyższy zerwać z przesądem, że potrzeba ta jest mniej ważną od innych. Zadaniem naszym będzie uświadamiać szeroki ogół, że wybudowanie paru szkół, dających się z łatwością policzyć na palcach u jednej ręki, nie rozwiązuje bynajmniej kwestji. Owszem z każdym rokiem, z dniem każdym jesteśmy bliżej strasznej katastrofy w szkolnictwie.

Lękiem, trwogą niemal napawać musi każdego światłego obywatela, stanowisko naszych władz samorządu powiatowego, który do tej pory nie pokusił się nawet o stworzenie bodaj prowizorycznego planu budownictwa szkół. A jest rzeczą najzupełniej jasną, że dorywczo zagadnienie to rozwiązać się nie da.

Już najwyższy czas, by działkę szkolną wyprowadzić z ciemnych nor — wilgotnych i ciasnych, co się izbami szkolnymi nazywają — na światło, po radość życia — po zdrowie.

Na zakończenie niniejszego, pozwolę sobie na skreślenie paru słów pod adresem tych młodych kolegów, dla których rok ten będzie pierwszym krokiem w pracy zawodowej.

Stajecie do warsztatu pracy naładowani zapasem młodej energii, po której spływać będą iskry czynów. Tworząc stanięcie się daleko mocniejsi, skoro poczujecie za sobą gromadę, siłę — Związek. Czynne ustosunkowanie się do niego jest naszym nakazem i życiem.

Nie słuchajcie i nie wiercie w brednie, rozpowszechniane przez ludzi śniących wciąż o supremacji nad nauczycielem, sami przekonacie się najlepiej, że nasza działalność — dążenia są prawdziwie szlachetne.

Józef Pypeć
przewodn. Oddziału

Rozwój Składnicy Nauczycielskiej w Łukowie.

Instytucja ta założona w 1917 r. we wrześniu z inicjatywy Prezesa Powiatowego Oddziału Zrzeszenia Nauczycieli Polskich Szkół Początkowych p. Michała Wierzejskiego, nauczyciela szkoły powszechnej w Łukowie, przechodziła różne stadia rozwoju pod względem organizacyjnym i finansowym. Założyciel p. Michał Wierzejski wraz ze swymi spółnikami nadał jej charakter spółki akc. p.n. „Składnica Pomocy Szkolnych”. Mieściła się ona w domu Pogonowskich, przy ul. Browarnej. Fundusz Zakładowy „Składnicy Pomocy Szkolnych” wynosił 25 tysięcy marek niemieckich. Po wyjeździe z Łukowa p. Wierzejskiego kierownictwo i opieka nad instytucją przeszła w ręce p. Bolesława Jasińskiego.

W roku 1918 p. Jasiński przeniósł Składnicę do domu Jarosza, przy ul. Chęcińskiego, mając na celu przybliżenie do zakładów naukowych, by w ten sposób zapewnić lepszy rozwój spółki. Jednak i ten punkt okazał się nieodpowiednim. Widząc to p.p. Patryn Witold i Wojtyński Józef, członkowie Zarządu, starali się zdobyć lokal w centrum miasta, a ponieważ trudno było znaleźć pomieszczenie w dobrym punkcie, postanowili przeprowadzić reorganizację

w kierunku przekształcenia Spółki Akcyjnej na spółdzielnię nauczycielską pod nazwą — „Składnica Nauczycielska”, chcąc w ten sposób zapewnić maximum rozwoju. Mimo przekształcenia rozwój był słaby. Dopiero przeniesienie Składnicy w 1922 r. do domu p. Żukowskiego przy ul. J. Piłsudskiego ożywiło znacznie handel tak, że zajmowany lokal okazał się ciasny. Wówczas członkowie Zarządu p.p. Kozieł Józef i Kruczek Bolesław, korzystając z okazji likwidacji księgarni p. Kaczorowskiej, zgłosili na najbliższym Walnem Zebraniu wniosek o powiększenie udziałów z 5 tysięcy mk. na 55 tysięcy i kupienie tej księgarni. Wniosek uchwalono. Uchwała ta pozwoliła zdobyć w 1923 r. odpowiedni lokal i urządzenie, i dzięki niej członkowie Zarządu nadali silniejszy rozmach rozwojowi Składnicy. Rozmach ten wkrótce zniknął z następujących przyczyn: 1° zaangażowano do prowadzenia handlu specjalnego kierownika, lecz niedołężnego i bez przygotowania fachowego — przy niedostatecznej współpracy Zarządu; 2° niefachowe prowadzenie handlu od początku; 3° spadek waluty i 4° brak zupełny prowadzenia rachunkowości i kontroli. Przyczyny te jak się okazało przy

zaprowadzeniu dokładnej rachunkowości w 1926 r. spowodowały: 1. znaczny deficyt w roku 1925, bo aż 1789 zł. 26 gr.; 2. poderwały kredyt i 3. nagromadziły około 40% ogólnej wartości towaru, makulatury. Dopiero w 1926 r. zmiana Zarządu i kierownika spowodowała okres przełomowy i nadała przez wprowadzenie nowych działów towarowych, zdobycie kredytów u firm i przyciągnięcie klientów, żywe tempo rozwoju, który cyfrowo przedstawia się następująco:

Rok	Liczba członków	Fundusze własne		Czysta nadwyżka	Liczba		Obrót roczny ze sprzedaży	% koszt. hand. w stos. do obr.
		Udziały	Rezerwy		sklepów	pracown.		
1925	267	2141,87	4829,64	—	1	2	25114,64	24,8
1926	419	5291,50	3304,19	890,64	1	2	36391,34	20,8
1927	447	6159,23	4226,95	915,99	1	3	53542,90	16,8
1928	324	8916,42	6434,65	1635,45	1	3	75500,27	14,1
1929	347	13529,36	6703,84	3568,43	1	4	103055,95	13

Dzięki powyżej wykazanemu cyfrowo rozwojowi składnicy, lokal przy ul. J. Piłsudskiego pod № 14 okazał się niewystarczający. I tym razem Zarząd wykorzystał moment likwidacji firmy A. Raczyńskiej i w miesiącu maju r. b. przeniósł Składnicę do lokalu obszerniejszego, i o lepszym punkcie, bo położonego przy ul. J. Piłsudskiego № 4, zakupując jednocześnie resztę towaru po b. księgarni A. Raczyńskiej.

Rozwój swój Składnica Nauczycielska zawdzięcza w dużej mierze tym członkom, którzy stale i we wszystko zaopatrują się sami i swoje szkoły w Składnicy. Idąc za przykładem tych członków i wielu szkół sąsiednich powiatów, niech nie będzie ani jednej nauczycielki i nauczyciela — członka, któryby pominął swoją własną instytucję i nie przyczynił się w ten sposób do jej rozwoju, rozwoju pięknego w swych założeniach i ideałach ruchu spółdzielczego w Polsce.

A. M.

O oświatę pozaszkolną w powiecie łukowskim.

Sejmik powiatu łukowskiego z inicjatywy byłego starosty, p. Michała Słomińskiego prowadził w latach 1926, 1927 i 1928 systematyczną pracę oświatową dla dorastającej młodzieży i dorosłych.

Na oświatę pozaszkolną Sejmik wydatkował w 1926 roku 5000 zł., w 1927 — 22000 zł. i w 1928 — 29920 zł., z czego 4000 zł. otrzymał z Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Oświaty tytułem bezzwrotnej zapomogi.

Większość członków obecnego Sejmiku, wychodząc z mylnego założenia, że prowadzenie pracy oświatowej wśród dorosłych jest tylko tępieniem analfabetyzmu, że chętni do nauki analfabeci w ciągu trzech pięciomiesięcznych okresów zimowych nauczyli się czytać i pisać, idąc za podszeptem wrogów oświaty dla szerokich mas ludowych i robotniczych, nie uznali konieczności prowadzenia oświaty pozaszkolnej przez Sejmik, to też w budżecie swoim na rok 1928/29 na wniosek byłego członka Sejmiku, a obecnego wójta gm. Stanin, p. Józefa Kozła z Jeleńca, skreśliła sumę 16000 zł., proponowaną przez Wydział Sejmiku Powiatowego, natomiast ta sama większość utrzymała 3000 zł. na oświatę pozaszkolną w wojsku, w I batalionie 35 p. p. na Łapiguzie.

W roku 1929/30 Sejmik uchwalił

3000 zł. na oświatę pozaszkolną, prowadzoną w organizacjach młodzieży wiejskiej.

Większość Sejmiku Powiatowego, składająca się przeważnie z przedstawicieli drobnych rolników, decydując o przekreśleniu prowadzonej pracy, nie doceniała, zapewne, jej wartości.

Widzimy, że mimo dziesięcioletniego istnienia Niepodległego Państwa, nie został jeszcze zastosowany całkowicie przymus szkolny. W ubiegłym 1929/30 roku szkolnym uczęszczało w dniu w dniu 1 grudnia (1929 r.) 17048 dzieci do szkół powszechnych w tutejszym powiecie, nie uczęszczało w wieku szkolnym 521 dzieci. Do klas siódmych istniejących szkół siedmioklasowych uczęszczało zaledwie 296 dzieci.

Z powyższego wynika, że olbrzymia większość dzieci nie kończy szkół siedmioklasowych, a natomiast po ukończeniu 3 lub 4 klas szkoły powszechnej przestaje uczęszczać, od 14 roku życia nie bierze do ręki gazety i książki, a po kilku latach powiększa liczbę analfabetów powrotnych. (Takich powrotnych analfabetów, mających nawet świadectwa z ukończenia 3 lub 4 oddziałów szkoły pow. spotykaliśmy na kursach początkowych w wojsku).

Widzimy również, że nawet mło-

dzień, kończąca szkoły powszechne siedmioklasowe, nie zapełnia tłumnie organizacji młodzieżowych, mało albo wcale nie czyta gazet i książek, nawet rolniczych, to też ze smutkiem stwierdzić należy, że ta młodzież, która jest przyszłością narodu, dziczeje. Mały i nikły zaledwie procent należy do organizacji lub przynajmniej przejawia pewne zainteresowanie pracą społeczno-oświatową.

Na 116246 mieszkańców tutejszego powiatu (363 gromady wiejskie, 3 osady i 3 miasta) istnieją zaledwie 33 Koła Młodzieży Wiejskiej i 13 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, co stanowi bardzo nikły procent, pozostała młodzież (wyjątek stanowi młodzież, zgrupowana w Związkach Strzeleckich i w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego) w olbrzymiej swej masie wyładowuje swoją energję w kierunku bardzo często szkodliwym. Bójki, połączone z rozbijaniem głów, pijatyka, to widome znaki zdziwienia obyczajów.

Na szczęście istnieją pewne organizacje, które jakkolwiek nie obejmują całkowicie wszystkiej młodzieży, to jednak coś robią. Gorzej jest ze starszem społeczeństwem. Społeczeństwo wsiowe ma swoje kłopoty, smutki i bóle, nie ma natomiast wcale żadnej strawy duchowej. Brak zupełny w naszym powiecie świetlic, domów ludowych, czytelni, w których ludność mogłaby znaleźć pewne minimum, co mogłoby być jaśniejszym promykiem w szarzyźnie jego życia.

Rada Szkolna Powiatowa, pragnąc choć w części dopomóc pracy pozaszkolnej oświatowej, jaka jest prowadzona na terenie powiatu przez nauczycielstwo szkół powszechnych i poszczególne organizacje, zaproponowała Wydziałowi Powiatowemu do uchwalenia na oświatę pozaszkolną następujące kwoty:

a) na kursy wieczorowe dla dorosłych analfabetów, półanalfabetów i innych 6000 zł.

b) na kupno 5-ciu bibliotek wędrownych 2000 zł.

c) na subsydjum dla organizacji młodzieżowych 5000 zł.

Za podstawę do uchwalenia budżetu wzięto pracę oświatową, prowadzoną, przez większość istniejących na terenie powiatu organizacji społecznych i oświatowych, a mianowicie: Oddziałów Związku Strzeleckiego 35, Straży Pożarnych 52, Komitetów budowy szkół powszechnych 2, Komitetów Ligi Obrony Powietrznej Państwa 9, stacyj opieki nad dzieckiem

i matką 1, Kół Młodzieży Wiejskiej 33, Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej 13 (7 żeńskich i 6 męskich), Kół Polskiej Macierzy Szkolnej 5, Oddziałów Towarzystwa Robotniczego 1, kół dramatycznych 6, kulturalno-oświatowych 2, spółdzielni mleczarskich 29, spożywczych 14, Kółek rolniczych 34, spółek wodnych 2, kas pożyczkowo-oszczędnościowych 4, Stefczyka 9, piekarni spółdzielczych 1, bibliotek publicznych 15, wędrownych sejmikowych 13, kursów 12 o 18 stopniach, (słuchaczy na tych kursach było 398, a ukończyło 267) kursów rolniczych 5, Spółdzielni rolniczo-handlowych 1, towarzystw wspierania ubogich chrześcijan 1, towarzystw przyjaciół młodzieży akademickiej 1, związków obywatelskiej pracy kobiet 1, Kół stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” 1, Związku Inwalidów wojennych 1, Legionistów Polskich 1, podoficerów rezerwy 1, Obrony Kresów Zachodnich 1, pracowników kolejowych 1 i związku robotników rolnych 1 (z braku danych nie wymieniam istniejących organizacji żydowskich).

Wydział Sejmiku Powiatowego, biorąc pod uwagę wyjątkowo ciężki stan gospodarczy kraju i powiatu, ograniczył proponowaną przez Radę Szkolną sumę z 11000 na 6000 zł., z czego 2000 zł. na kupno bibliotek wędrownych, 2000 na kształcenie systematyczne dorosłych i 2000 zł. na subsydia dla organizacji młodzieżowych, prowadzących pracę oświatową w Świetlicach i Domach Ludowych.

Zdawało się, że ta drobna kwota wobec budżetu rocznego Sejmiku, wynoszącego w ubiegłym 1929/30 zł. 1283986 06 gr. nie znajdzie na sejmiku żadnego sprzeciwu, a jednak spotkała Wydział Powiatowy niespodzianka, bo na wniosek ziemianina, p. Jerzego Zawadzkiego z Ryżek, Sejmik większością głosów skreślił proponowane 6000 zł. na oświatę pozaszkolną bez dyskusji nad wnioskiem i przeniósł skreśloną sumę na utworzenie etatu instruktora-kontrolera obór.

Nie wchodzimy w intencję p. Józefa Kozła z Jeleńca w 1928 roku i p. Jerzego Zawadzkiego w b. 1930 roku, stwierdzamy jednak, że nazwiska obu tych panów, niewątpliwie, wejdą do historii działalności Sejmiku łukowskiego, bo jeżeli możemy przypuszczać, że p. Józef Kozieł z Jeleńca mógł działać za podstępem ludzi złych lub nieświadomie, to trudno pomyśleć, że p. Zawadzki działał również za czymkolwiek podstępem i nieświadomie, że nie czytał i nie słyszał, że Warszawa, która pra-

wie nie ma analfabetów, wydaje na oświatę pozaszkolną milion złotych, co stanowi około 1 zł na głowę, powiat będziński wydaje rocznie przeszło 6% swego budżetu, to jest przeszło 100.000 zł.

Nasuwa się pytanie czy stan wykreślenia oświaty pozaszkolnej z zakresu prac samorządu powiatowego długo istnieć będzie, czy też jeszcze Sejmik obecny zechce zreasumować swoje stanowisko?

Posiedzenie Sejmiku odbędzie się 8-go września r. b. Na posiedzeniu tym otrzyma sprawozdanie z wykonania budżetu za ubiegły 1929/30 i przyjmie do wiadomości poprawki Wojewódzkiego Wydziału do budżetu na bieżący 1930/31.

Z budżetu Sejmiku, Wydział Powiatowy mógłby zaoszczędzić 6000 zł. i przeznaczyć na oświatę pozaszkolną. Do re-

alizacji potrzebną jest uchwała Sejmiku.

Przekonania polityczne członków Sejmiku i to wszystko, co ich dzieli, nie może zasłaniać oczu na rzeczywistość, że przyszłość Polski zależna jest od teraźniejszości, to też nie możemy spokojnie obojętnym okiem patrzeć na stołeczniejszą sprawę od prowadzenia racjonalnej hodowli zwierząt domowych, czego wcale nie wykluczam, bo na marnowanie się młodzieży, zaś programem naszym musi się stać program znanego działacza oświatowo-społecznego Wielkopolski, Maksymiljana Juchońskiego, że musimy dbać „o wszelki zdrowy materjał, jaki do bicia drogi dla cywilizacji narodowej jest konieczny“.

Stanisław Kruczek.

Jeszcze w sprawie Domu Ludowego w Łukowie.

Dom Ludowy w Łukowie stał się od pewnego czasu przedmiotem ożywionej dyskusji na łamach miejscowej prasy. Dyskusja tworzy się około sprawy bardziej celowego wykorzystania wspomnianego obiektu. W szeregu artykułów Gazety Powiatu Łukowskiego rzucone zostały konkretne projekty zogniskowania życia kulturalno-oświatowego Łukowa i najbliższej okolicy przez pomieszczenia w salach Domu Ludowego, biblioteki publicznej i stacji bibliotek wędrownych, czytelnik czasopism, świetlicy dla młodzieży, niedzielnego uniwersytetu rolniczo-społecznego i t. p. urzędzeń kulturalnych. Zdawaćby się mogło, że bardziej świadoma część społeczeństwa łukowskiego z uznaniem powita owe projekty i przystąpi corychlej do ich realizacji, alieści stało się wręcz przeciwnie, bo oto w № 15, wychodzącej w Siedlcach, Gazety Podlaskiej z dnia 25 czerwca r. b. autor korespondencji „z Łukowa“ p. K. w dość swoisty i bezceremonialny sposób napisał na „garstkę zsolidaryzowanych i nieprzejednanych wrogów“ obecnego stanu rzeczy w Domu Ludowym, zarzucając przytem ludziom dobrej woli „wandalizm“ jakąś „smutną robotę“ i t. p. okropności, a sam projekt racjonalniejszego wykorzystania Domu Ludowego nazywa „papierowemi

chęciami, któremi piekło brukowane“.

Nie mam w zwyczaju polemizować z ludźmi, którzy posługują się napaścią i insynuacją i nie stoję w tym wypadku w obronie osób, które uważam same lepiej się obronić, chcę natomiast zabrać głos w sprawie owych projektów, które w tak mocno niewłaściwy sposób zostały przez p. K. potraktowane.

Zanim jednak przejdę do samej sprawy, chciałbym zwrócić uwagę czytelników na niezmiernie charakterystyczny i ciekawy stosunek p. K. do wszystkiego, co nosi cechy „ludowości“, ułatwi to w pewnej mierze prowadzeniu dyskusji. Nienawidź do „opiekunów ludu“ do tego stopnia opanowała p. K., że sam wyraz „ludowy“ wyprowadza go z równowagi i radby go wykreślić ze słownika. Usiłuje to uczynić przez usunięcie z umysłów mieszkańców Łukowa nazwy Dom Ludowy, twierdząc przytem, że wogóle nie było i niema w Łukowie Domu Ludowego, że natomiast zgodnie ze źródłami historycznymi obiekt, o który toczy się spór, nosi nazwę „Narodnoej czajni“, a nie domu Ludowego, jak chcą tego „Nasi domorośli rzeczoznawcy“. Powinszować, powinszować p. K. zdolności badania źródeł historycznych i odgrzebywania starych — skądinąd bardzo przyjemnych dla ucha nazw

i upowszechniania ich przy pomocy prasy. Jeżeli Szanowny autor korespondencji zabawił się w badacza historii „Narodnej czajni”, to powinien był dla uniknięcia swej kompromitacji jako historyk dotrzeć do innych źródeł, które nam „wandalom” zupełnie co innego mówią o wspomnianym gmachu.

To na marginesie, teraz o projekcie. Zupełnie rozumiem zgorszenie p. K., „że oto w Domu Ludowym ma się mieścić uniwersytet dla *drobnych* (uwaga!) rolników, świetlica dla młodzieży wiejskiej i miejskiej czytelnia i t. d. i t. d. Niech się tem p. K. gorszy, my się tem budujemy i jaśniejszą przyszłość też tem budować chcemy. Dla nas oświata szerokich mas — to gwarancja naszego naszego narodowego być. Od pracy dla dobra ogólnego nie odstrasza nas pomawiania p. K., iż działamy na rzecz tego lub owego ugrupowania politycznego. Chcemy zrobić z domu Ludowego przybytek wiedzy, ognisko pracy kultu-

ralnej! Miasto i powiat muszą mieć przynajmniej jeden odpowiednio zorganizowany Dom Ludowy, który powinien stać się wzorem do zakładania podobnych mu po wsiach i miasteczkach.

W gminie Trojanów, w sąsiednim garwolińskim powiecie, rozpoczęto w bieżącym roku budowę czterech domów ludowych i dwóch szkół siedmioklasowych wyłącznie własnymi środkami. Co na to powie nasz samorząd powiatowy i gminny? Jeżeli naprawdę chcemy postępu życia społecznego, stwarzajmy mu odpowiednie warunki w postaci domów ludowych. Musi wreszcie ustać bezdomny żywot naszych organizacji społecznych, na których spoczywa wielki obowiązek przebudowy człowieka i zdemokratyzowania naszego życia zbiorowego. W imię tych haseł przystępujemy do urzędzenia pierwszego Domu Ludowego w Łukowie.

Józef Koziół

Apel do młodzieży szkolnej.

Już minął uroczy czas swobody wakacyjnej, minęły chwile wolności spędzone w miejscu rodzinnem, na tle najpiękniejszej natury i nadszedł czas powrotu do ciasnych i dusznych murów miasteczka. Zarumienione twarze wypoczętej młodzieży spotyka się co krok na ulicach, które z chwilą nadejścia roku szkolnego ożywiają się znacznie.

I oto staje gromada działwy u proga nauki, aby umysł swój wzbogacić i duszę uszlachetnić. Staje do pracy pełna zapału i polotu. Ruch w pogoni za stancjami nie ustaje. Znajomi i koledzy witają się serdecznie, dzieląc się żywo wrażeniami ubiegłych chwil wakacyjnych.

Kochana Młodzieży! Rozradowane oblicze Wasze powita Grono Nauczycielskie, które stanie przed Wami z bezgraniczną życzliwością i umiłowaniem, — dziś wita was miasto, na obszarze, którego rosnąć i kształcić się będziecie, oraz witają Was ci wszyscy, którzy widzą w Was świetlaną przyszłość Narodu.

Dziś przybywacie karmić ducha Waszego hasłami romantyzmu i pozytywizmu, idziecie urabiać ducha kultury i dlatego witamy Was jako tych wybrańców losu naszej dobrej przyszłości. Wy bowiem urabiać będziecie na za-

sianym obszarze nauki ducha czasu i postępu naszego Państwa,

Więc, pomnąc na to wszelkie i chlubne zadanie, dziś już musicie stać się źródłem najszlachetniejszych uczuć, musicie pamiętać, że wśród zabiegów około budowy kultury, przeświecać Wam winna sumienna i wytrwała praca, pilność w nauce oraz wzorowe i przykładne zachowanie się w szkole i poza szkołą.

Szłyszmy dzisiaj ogólne skargi na młodzież, słyszymy zdania, że z chwilą odzyskania Niepodległości Ojczyzny utraciliśmy energję zapału w kierunku pielęgnowania najszczytniejszych uczuć patriotycznych.

Nie — to złudzenie tylko — a Wy czynami swoimi musicie położyć kres twierdzeniom podobnem.

Solidarność w rzeczach słusznych i szlachetnych, umiłowanie pracy posłuszeństwo i uszanowanie starszych, oraz hołdowanie zasadom religijno-moralnym pozwoli Wam pokonać wszelkie przeszkody i trudności w Waszej żmudnej pracy i da Wam radość życia, w promieniach której mile kiedyś pożegna Was Grono Nauczycielskie, społeczeństwo w mieście, a czule powita stroskana rodzina na nowy owres swobody wakacyjnej.

Ale dla zrealizowania tej radosnej chwili, jakie często mimowolne współ-

czynniki wychowawcze stawać będą na przeszkodzie. One, płynąc z nieodpowiednich źródeł, potrafią nieraz najszczytniejsze hasła wychowawczo-moralne osłabić lub zagłuszyć, rzucając często młodzież na pastwę losu nieraz w wir złej książki nieodpowiedniego towarzystwa, w atmosferę brudu i zgnilizny i t. p., ukazując w końcu zamiast upragnionych chwil radosnego życia, łzy lub rozpacz, obwiniając nieraz kogoś z tych, co życzliwością darzyć Was spieszyli.

I rosną wówczas tragedje życia codziennego, a młodociana dłoń niejednokrotnie chwyta broń i skierowuje ją w serce polskiego nauczyciela-wychowawcy.

Jednym z największych i najbardziej śmiertelnych wrogów młodzieży jest najbardziej alkohol, z którym, jeśli, Kochana Młodzieży, masz naprawdę z pożytkiem stanąć do budowy uczuć szlachetnych i kulturalnych, rozbrat wziąć musisz.

Wiemy na podstawie obserwacji życia codziennego co to się dzieje dzisiaj — w czasach powojennych.

Pijaństwo młodzieży uchodzi poniekąd za szczyt bohaterstwa, młodzieńca, hołdującego zasadom trzeźwości uważa się za coś anormalnego, za coś wprost ludzkiego.

To też wiadomem jest, że młodzież pije i to pije często...

Po złożeniu matur jawnie się „zabawia“, po klasyfikacji jeszcze gdzieś skrycie biesiaduje, oczywiście z alkoholem, nieraz i rok szkolny nim się rozpoczyna, a wakacje również następczą ku temu wiele podobnych okazji, lecz pomnij, Kochana Młodzieży, że alkohol jest trucizną narkotyczną i na obszarze szczególnie młodych organizmów czyni ogromne spustoszenie psychiczne.

On, atakując Wasza centra mózgowe, stanie się śmiertelnym wrogiem na polu waszej kulturalnej pracy.

On rozmiękczy hart Waszej woli i wypaczy Wasz charakter całkowicie. On rozluźni hamulce życia waszego i rzuci Was na niebezpieczne tory dalszego życia.

On, atakując Wasze najsztubtelniejsze środki mózgowe, nie pozwoli Wam nigdy wznieść się w krainę idealnego polotu i zapału.

On anielskość życia Waszego zabije i postawi Was zawsze w konfliktach z przełożonymi.

To w szkole... a w dalszym życiu przysporzy społeczeństwu mało zdolnych i niesumiennych urzędników, słabą armię do obrony granic, staniecie się jego niewolnikami, aż przedwczesna śmierć położy kres życia, które i tak pasmem trosk, cierpień, nędzy i ubóstwa będzie.

Kochana Młodzieży! Zdajemy sobie sprawę, że rosnąć musicie na zdolnych i rozumnych obywateli, oraz silni być musicie dla obrony granic Rzeczypospolitej, a to się stanie li-tylko wtenczas, kiedy rosnąć będziecie w zasadach bezwzględnej trzeźwości.

A więc idź śmiało do pracy, Kochana Młodzieży, karnie stawaj w szeregi harcerskie i tu hartu ciała i duszy nie skąpić, zło tępić i usuwać w zaraniu młodości, sumienną pracę miej zawsze w pamięci, wiarę ojców pielęgnuj jako najdroższy talizman, obowiązki spełniaj sumiennie i gorliwie.

W takiej atmosferze światła rzec można „Szczęść Boże“ Waszej pracy, a rodzice, społeczeństwo i Ojczyzna cieszyć się będą z tak szlachetnego rozwoju naszej ukochanej diatwy.

W Łukowie, dnia 17 sierpnia 1930 r.

Józef Cetnarski
kier. szkoły.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 31.VIII. r. b. w chwili wykańczania naszego pisma, zmarła po ciężkich cierpieniach ś. p. Stefanja z Becków Chącińska, wdowa po znanym lekarzu, wybitnym działaczu społecznym. Ś. p. Chącińska od śmierci swego męża (1922 r.) żyła w odosobnieniu, to też szerszym kołem obywateli miasta, rekrutującym się z dorosłej w ostatnich latach młodzieży i osób przybyłych świeżo do Łukowa — jest znana bardzo mało, albo nieznana zupełnie.

Dlatego w chwili Jej zgonu jest naszym obowiązkiem przypomnieć ogółowi Jej rolę i dawne zasługi w życiu obywatelskim, wyrażając przez to równocześnie uczucie dla Jej rozległej pracy w licznych stałych organizacjach, jak np. Kole Ziemianek, Łukowskim Wydziale Narodowym, dorywczych Komitetach i t. p., których z braku miejsca ispoźnionej pory nie jesteśmy w możności przytoczyć i podać — a przez którą to pracę ś. p. Chącińska była znana

dobrze i ceniona bardzo w całym powiecie, wśród ludu.

Była to niewiasta o szerokim poglądzie na świat, wysokich przymiotach charakteru i nieprzeciętnej inteligencji, której zmienne koleje losu złamać nie mogły. Zawsze pełna godności i dostojęstwa — była jednocześnie prawdziwą demokratką, odznaczającą się prostotą i serdecznością obojętnością, zwłaszcza w stosunku z t. zw. „prostym” ludem.

Ś. p. Chącińska wśród licznych przyjaciół i dawnych towarzyszy na polu pracy społecznej przez swe odejście z grona żyjących pozostawiła szczerą i wielki żal.

Cześć Jej świetlanej pamięci.

M.

Ś. p. Bolesław Truszkowski przeżywszy 23 lata, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 23 lipca 1930 roku. Ponieważ tak młodego wieku wyróżnił się talentem, jako kapelmistrz i kompozytor w orkiestrze Ochotniczej Straży Pożarnej w Łukowie.

Ś. p. Bolesław Truszkowski cieszył się ogólnym uznaniem i szczerą sympatją wśród ogółu mieszkańców m. Łukowa.

Zwłokom Zmarłego pomimo niepogody na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszyli aż do ostatniej chwili licznie zebrani: znajomi, przyjaciele, koledzy i uczniowie orkiestry, nie wyłączając także izraelitów.

Z jego intensywnej pracy pozostały niezapomniane dowody, a to szereg przygotowanych członków w orkiestrze, za jego inicjatywą zostały zakupione instrumenty muzyczne w roku 1928.

Niechaj ta śmiertelna karta, młodego i pięknego życia będzie pociechą Tym, którzy oplakują zgon syna i brata.

Cześć Jego pamięci!

Ochotniczej Straży Pożarnej Łuków składam serdeczne podziękowanie Tym wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. Bolesławowi Truszkowskiemu, a także składam serdeczne podziękowanie Siostrze Szarytce za troskliwą opiekę, za wszystkie starania, aby uratować to młode i obiecujące życie.

F. Poziomkiewicz.

PIERWSZE SPRAWOZDANIE

Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Łukowskiego za rok 1928/9.

Komunalna Kasa Oszczędności założona przez Sejmik powiatu Łukowskiego, otwarta została 16 lipca 1928 r., a więc w okresie sprawozdawczym Kasa pracowała 17½ miesięcy.

Warunki w jakich Kasa powstała i musiała się rozwijać uważać należy, ze względu na ogólną konjunkturę gospodarczą, za niepomysłne.

Na początku swego istnienia Kasa z powodu bardzo nikłego kapitału obrotowego musiała czynne operacje ograniczyć do rozprowadzenia kredytów, na specjalne cele przez Państwowy Bank Rolny Kasie udzielonych, i tylko z biegiem czasu, w miarę zwiększenia się

wpływów gotówki z tytułu wkładów i uzyskania kredytów na powiększenie kapitału obrotowego, Kasa mogła obsłużyć szersze warstwy mieszkańców powiatu Łukowskiego. Dla wzmocnienia ruchu oszczędnościowego na terenie swojej działalności Kasa brała czynny udział w urządzeniu dni Oszczędności w latach 1928 i 1929.

Głównejsze pozycje bilansu za pierwszy okres sprawozdawczy od 16 lipca 1928 do 31 grudnia 1929 r. przedstawiają się jak następuje:

W dniu 31 grudnia 1929 r. było czynnych 1277 kont oszczędnościowych osób fizycznych i firm prywatnych, które posiadały zł 76.253.99 gr.

1220 kont do	50 zł. włącznie na	ogólną sumę	. .	17.751. zł.	31 gr.
28 „ powyżej 50 zł. do 100 zł. „	„ „	„ „	. .	1.851 „	81 „
6 „ „ 100 „ „ 150 „ „	„ „	„ „	. .	732 „	95 „
1 „ „ 150 „ „ 200 „ „	„ „	„ „	. .	180 „	— „
4 „ „ 200 „ „ 300 „ „	„ „	„ „	. .	980 „	81 „
2 „ „ 300 „ „ 400 „ „	„ „	„ „	. .	670 „	92 „
1 „ „ 400 „ „ 500 „ „	„ „	„ „	. .	500 „	— „
5 „ „ 500 „ „ 1000 „ „	„ „	„ „	. .	4.117 „	33 „
6 „ „ 1000 „ „ 5000 „ „	„ „	„ „	. .	16.700 „	— „
4 „ „ 5000 „ „ — „ „	„ „	„ „	. .	32.768 „	86 „

Z tego wynika że 95% wkladców stanowią: osoby mało zamożne i wkłady ich wachają się od 1 do 50 zł. osiągnęły 23.3% ogólnej sumy wkładów.

Osoby mające niewielkie zasoby pieniężne (do 1000 zł.) stanowią 3% ogólnej liczby wkladców i złożyli 11.8% wkładów.

Nieco zamożniejsze sfery, które posiadają wkłady po 1000 do 5000 zł. stanowią 0.5% ogólnej liczby wkladców z 21.9% sumy wkładów.

Kapitaistów, których wkłady przewyższają 5000 zł. było 0.3% ogólnej liczby wkladców i wpłacili 43% sumy wkładów.

Kasa płaćła od wkładów bezterminowych 8 do 10% w stosunku rocznym zaś od terminowych do 12%.

Zestawienie wkładów według zawodów przedstawia się następująco:

1) Młodzież szkolna i dzieci	kont	54	na sumę zł.	311.23	gr.
2) Urzędnicy publiczni	"	66	" " "	33.813.99	"
3) Urzędnicy i pracownicy prywatni w przemyśle i handlu	"	18	" " "	1.781.94	"
4) Funkcjonariusze niżsi, woźni i gońce (publiczni i prywatni)	"	6	" " "	256.61	"
5) Emeryci i inwalidzi	"	1	" " "	30.—	"
6) Rzemieślnicy samodzielni	"	52	" " "	1.954.93	"
7) Kupcy samodzielni	"	7	" " "	50.50	"
8) Przemysłowcy	"	3	" " "	89.50	"
9) Rolnicy samodzielni	"	1039	" " "	32.552.35	"
10) Wolne zawody	"	5	" " "	3.604.75	"
11) Robotnicy wykwalifikowani i nie-wykwalifikowani	"	11	" " "	99.—	"
12) Bez zawodu	"	4	" " "	121.—	"
13) Spółki wodne	"	1	" " "	15.—	"
14) Organizacje społeczne, dobroczynne i t. p. (bez celów zysku)	"	10	" " "	1.573	19 "

Razem . . . kont 1277 na sumę zł. 76.253 99 gr.

Wpłać było 3349 na zł. 259.839 gr. 46 zaś wypłać 930 na zł. 133.575 gr. 47.

Rachunków czekowych było w dniu 31 grudnia 1929 r. 12 kont na zł. 13.146.95 z tego 8 kont do 500 zł. na sumę zł. 1350 gr. 27 i 4 konta ponad zł. 500 na sumę zł. 12.796.68

Kasa korzystała z redyskonta weksli w Polskim B-ku Komunalnym w Warszawie i w Banku Polskim O/Siedlce. W dniu 31 grudnia 1930 r. było weksli w redyskoncie w Polskim Banku Komunalnym na zł. 20.600 i w Banku Polskim na zł. 5.000.

W dniu 31 grudnia 1929 r. *saldo* na rachunkach kredytów udzielonych Kasie wynosiły:

w Państwowym Banku Rolnym O/Lublin.

1) Kredyt na kapitał obrotowy.	zł.	58 515.—
2) " " zboże selekcyjne wiosna 1929 r.	"	24.659.—
3) " " pasze treściwe	"	403.—
4) " " kupno 2 wagonów blachy	"	40.449.01
5) " " pasze treściwe jesień 1929 r.	"	18.414.30
6) rachunek bezprocent. opłać stempl. od promesy i t.d.	"	3.30
		142.443 zł. 61 gr.

w Banku Gospodarstwa Krajowego O/w Lublinie.

lokata na ks. oszcz. № 167 na kapitał obrotowy	zł.	20.983.35
" " " " " 1283 " kredyt rzemieślniczy	"	28.140.—
		49.123 zł. 35 gr.

Ogólna suma 191.566 zł. 96 gr.

W okresie sprawozdawczym ogólna suma kredytów udzielonych Kasie przez Państwowy Bank Rolny przedstawia się jak następuje:

W roku 1928 na zaliczki zbożowe	zł.	50.000.—
z tego zwrócono z powodu braku reflektantów	"	12.075.—
		37.925.—
na kupno pasz treściwych		50 000.—
" " zboża siewnego		30.000 —
		zł. 117.925.—
zaś w roku 1929 na powiększenie kapitału obrotowego		140 000.—
na kupno zboża selekcyjnego		50.000 —
" " pasz treściwych		20 000 —
" " 2 wagonów blachy		40.000.—
		zł. 250.000.—
Razem		zł. 367.925.—

Bank Gospodarstwa Krajowego O/w Lublinie udzielił Kasie 1) lokaty na książeczkę wkładów № 167 w sumie 20.000 zł. i 2) kredytu na udzielenie pożyczek rzemieślniczych w sumie 30.000 zł.

Kredyty udzielone Kasie w pierwszym okresie sprawozdawczym osiągnęły sumę zł. 417.925.—.

Kapitał zakładowy Kasy wynosił początkowo 25.000 zł., następnie uchwałą z dnia 28 lipca 1929 r., zatwierdzoną reskryptem Pana Wojewody Lubelskiego z dnia 8 lipca 1929 r. L. 1384/1/Sm. Sejmik powiatu Łukowskiego podwyższył kapitał do zł. 125.000 i na ten cel zaciągnął w Polskim Banku Komunalnym S. A. w Warszawie długoterminową pożyczkę w 8% obligacjach II emisji do wysokości 100.000 zł.

Wydział Powiatowy uzyskawszy pożyczkę złożył obligacje w Kasie, która w myśl warunków promesy Banku zaksięgowała je po kursie 81.50 i złożyła w depozycie w tymże Banku.

Pożyczki na weksle udzielone przez Kasę w okresie sprawozdawczym przedstawiają się jak następuje:

a) wieś.

440	pożyczek na budowę i wykończenie budynków	212.368 zł. 01 gr.
129	" " spłatę majątku	75 600 " — "
230	" " kupno inwentarza żywego	106.200 " — "
210	" " spłatę długów uciążliwych	127.986 " — "
124	" " kupno zboża selekcyjnego	37.541 " — "
110	" " zaliczki zbożowe	37.975 " — "
78	" " poprawę gospodarstwa, kupno narzędzi rolniczych, pasz treściwych i t. d.	54.300 " — "
35	" " ogniotrwałe krycie dachów w gotówce	19.477 " — "
26	" " " " " w blasze	19.134 " — "
24	" " kupno " ziemi " " " " "	10.000 " — "

b) miasta.

48	pożyczek dla rzemieślników	21.200 " — "
11	" " przemysłowców	6.200 " — "
14	" " handlowców	5.800 " — "
37	" " innych zawodów	7.580 " — "
1	" na kupno blachy	860 " — "
3	" " wykończenie budynków	2.660 " — "

Razem 1520 pożyczek na sumę 745.682. zł. 01 g

Z pośród rolników korzystających z pożyczek w dniu 31 grudnia 1929 r.

387	pożyczkobiorców posiadało obszary do 10 ha
93	" " " " " 20 ha
12	" " " " " 100 ha
4	" " " " " ponad 100 ha.

Co do wypłacalności klientów, to przedstawiają się warunki dosyć pomyślnie, gdyż żadna pretensja do chwili sporządzenia zamknięć rachunkowych nie była nawet wątpliwą a z pośród wszystkich 4875 weksli pożyczkowych (poręczonych i zdyskontowanych tylko 31 sztuk na zł. 6.375—zalegało mniej niż 3 miesiące, 21 sztuk na zł. 5.255 — od 3 do 5 miesięcy i 10 sztuk na zł. 1569 — ponad 6 miesięcy. Wszystkie jednak są pewne i będą mogły ewentualnie przez komornika być ściągnięte jeżeli nie od samego pożyczkobiorcy to od jego poręczycieli.

Następnie Kasą udzielona w okresie sprawozdawczym:

3	pożyczki pod zastaw papierów wartościowych na sumę	zł. 2850.75
2	" " rejestrowy zastaw zboża na sumę	zł. 12.000.—
i 4	" " pod zastaw weksli inkasowych Spółdzielni	

Rolniczo-Handlowej w Łukowie na sumę zł. 46072.15
oraz Instytucjom Komunalnym

a)	Wydziałowi Powiatowemu	zł. 21245.59
b)	Gminom miejskim	zł. 9593.60
c)	Gminnym Kasom Oszczędności	zł. 38737.77

Wydatki na administrację w czasie od 16 lipca 1928 r. do 31 grudnia 1929 r. wynosiły: na pensje urzędników, ubezpieczenia społeczne i wynagrodzenia członków Władz Kasy za udział w posiedzeniach, koszty podróży i t. d. . . . zł. 20.358.19
zaś rzeczowe: lokal, światło, opał, poczta, telefon, księgi, druki

i przybory kancelaryjne zł. 9.759.28

Razem zł. 30.117.47

Tytułem odsetek i prowizji wypłaciła Kasa

od r-ków bieżących	zł. 1.653.05
" " czekowych	" 1.913.99
" " lokat	" 3.132.25
" " wkładów oszczędnościowych	" 12.896.55
" " kredytów udzielonych Kasie	" 19.570.07
" " redyskonta	" 1.380.69
	zł. 40.546.59

Z tytułu procentów i prowizji otrzymała Kasa

z rachunków bieżących	zł. 14.538.70
z pożyczek wydanych	zł. 50.019.87

Razem . zł. 64.558.47

ponadto otrzymała Kasa procenty od obligacji Bk. Kom., złożonych przez Wydział Powiatowy na powiększenie kapitału zakładów. (8% za 6 mies. zł. 4000.— i dotację Wydziału Powiatow. na pokrycie kosztów założenia zł. 5000.—

Razem . zł. 9000.—

Po uwzględnieniu straty na wkładzie dolarowym	zł. 5.18
odpisu 10% wartości ruchomości	" 102.50
kosztów założenia	" 3.803.75
kosztów propagandy	" 475.75
i innych drobnych wydatków	" 99.60

okazuje się, że kasa poniosła w pierwszym okresie sprawozdawczym straty w sumie 1592 zł. 37 gr., co spowodował jedynie brak kapitału obrotowego. Pierwsze 3 miesiące nowego roku gospodarczego zapowiadają o wiele pomyślniejszy rozwój Kasy od okresu poprzedniego i można z całą pewnością spodziewać się, oprócz pokrycia strat niniejszego okresu sprawozdawczego, znacznej nadwyżki.

Dyrektor Kasy **Górczyński.**

KRONIKA.

Czytelnicy nasi stęsknieni zapewne dłuższą przerwą w wydawnictwie, a jeszcze więcej ci, którzy byli nieobecni przez czas feryj letnich w powiecie—wziawszy do ręki „G. P. Ł.” spieszą przedewszystkiem do kroniki, jako tej części pisma, która w krótkich notatkach najlepiej odzwierciadla nasze życie, wypadki, codzienne troski, radości i smutki. Bardzo są zadowoleni, gdy kronika przynosi im dużo wszechstronnych szczegółowych informacji i odwrotnie, wyrażają swe niezadowolenie, gdy kronika jest uboga. Ale czy w takiej chwili Czytelnicy zdają sobie sprawę, że skreślenie kroniki jest rzeczą o wiele trudniejszą, niż napisanie dłuższego nawet artykułu, że wydawnictwo „G. P. Ł.” nie posiada funduszu na rozjazdy i delegacje członków Redakcji dla zaobserwowania różnych faktów i wydarzeń, a Czytelnicy, mimo wielokrotnych prośb z naszej strony, nie spieszą z doniesieniami i że wskutek tego kronikarz musi często „łapać z powietrza” informacje, że muszą to być informacje konkretne: daty, nazwy, cyfry, których dowolnie fabrykować nie można i że w końcu za to

wszystko—piszący kronikę nie ma nawet tej drobnej satysfakcji, jaką ma autor honorowego artykułu, który złożywszy pod nim swój podpis — jest dumny, że rzuca jakiś swój pomysł, że wyraża jakąś subiektywną myśl, że oddziaływa w ten sposób na opinię publiczną. Czytając tedy kronikę, prosimy to wszystko mieć na uwadze i... mieć wyrozumiałość. Cóż jednak stało się przez dwa ubiegłe miesiące? Zaczniemy od siebie, czyli

Od Redakcji. W gronie członków Kom. Red. znów zaszły zmiany. Ubył z naszego zespołu b. redaktor „G. P. Ł.” jej inicjator i stały członek Redakcji od pierwszej chwili założenia, p. Franciszek Rusin, wskutek wyjazdu na stałe do Lublina, oraz z udziału w Komitecie Redak. musiał również zrezygnować stały współredaktor naszego pisma od początku jego egzystencji, p. Jan St. Majewski, na skutek zarządzenia swej władzy przełożonej, Wojewody Lubelskiego. Z tej racji nazwisko kol. Majewskiego już w numerze z dnia 1.VII. r. b. zostało w składzie Kom. Red. opuszczone. Przybył natomiast nowy członek, mianowicie p. Stanisław Kruczek, który objął stanowisko Redaktora odpowiedzialnego.

Berlinianki na wakacjach w Stoczku. W dniu 6.VIII. r. b. intrygowała przechodniów w Łukowie grupka dziewcząt, spacerujących w okolicy Starostwa i Pomnika. Były to młode berlinianki — Polki, które w liczbie 30-tu spędzały wakacje w Stoczku. Kolonie te, organizowane są przez Zw. Obrony Kresów Zachodnich, subsydjowane przez samorządy, a powstają pod opieką lokalnych Komitetów. Celem tej akcji jest propaganda polskości wśród diatwy polskiej z Niemiec i Śląska, narażonej na silną i brutalną germanizację. Z racji odjazdu dokonano wspólnego zdjęcia dziewcząt z członkami Komitetu — fotografia ta była zamieszczona w jednym z numerów największego dziennika polskiego „Ilustr. Kur. Codziennego”.

Wizytacja pasterska. W dniu 23. VIII. r. b. o godz. 18 przybył do Łukowa ks. biskup Czesław Sokołowski, który w dniach 24 i 25.VIII. wizytował parafię Przem. Pańsk. (kościół popijarski), a w dniach 26 i 27.VIII — parafię Podw. Św. Krzyża (kościół pobernardyński). Pod wieczór dnia 27 sierpnia ks. Biskup opuścił Łuków, udając się do Zafiboru.

Wycieczka uczniów Gimnazjum im T. Kościuszki w Łukowie dookoła Południowej Polski.

Otrzymaliśmy następującą notatkę z prośbą o umieszczenie w kronice: „w dniu 23.VIII. r. b. wrócili z wycieczki rowerami dookoła Południowej Polski uczniowie Łukowskiego gimnazjum: Hałas Stefan, dwaj braciszkwie Czyżewicz, Ryszkowski Tadeusz i Orcio Fabierkiewicz. Wyjechali 6 lipca br. aby siłą swych mięśni, wytrzymałością swych rowerów i niezłomnością swych nerwów pokonać nieznaną a tak piękną i pełną dziwów i uroków połąć województw Południowej Polski. Przez niziny lubelskie, przez bohaterskie miasta i wsi Małopolski, przez górzyste Podkarpacie, przez krainę Tatr, przez stary gród Wawelski przejeżdżali, witani wszędzie gościnnie i serdecznie. Wrócili pełni zadowolenia i dumni, że mogli siłą swych młodych pełnych zapału ciał, pokonywując tyle przeszkód i tyle trudu, zwiedzić szmat nieznanych im dotychczas Ziemi Polski. Wszędzie, gdzie byli, dali poznać, co to jest, to skromne ŁKS. „Orleża”, które zdobiło ich koszulki, co to jest i gdzie to jest ten skromny Podlaski Łuków. Wszystkim, którzy pomogli im w realizacji ich skrzętnie i długo przemyślanej i wymarzonej wycieczki, tą drogą składam podziękowanie.

Kurs oświaty pozaszkolnej. Zarząd Łukowskiego Oddziału Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Łukowie projektuje zorganizowanie w drugiej połowie listopada r. b. tygodniowego kursu, poświęconego zagadnieniom oświaty pozaszkolnej.

Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs będą mieć Koledzy i Koleżanki rozpoczynający pracę tak w szkolnictwie, jak i w oświacie pozaszkolnej.

Zgłoszenia przyjmowane będą do 15 października, poczem Zarząd Oddziału zwróci się do Kuratorjum o urlopy i prelegentów.

Wielki pożar w Kocku. Kock który przed paru laty uległ straszliwemu nieszczęściu pożarowemu, w dniu 26.VI. r. b. około godz. 23 znów był dotknięty tą klęską. Pożar powstał na ul. Warszawskiej z niewiadomej przyczyny, rozszerzył się raptownie i zniszczył w całości lub częściowo 12 domów, 13 stodoł, kilkanaście obór, chlew, bróg siana, 6 koni i źrebie, jałówkę, 13 sztuk świń i prosiąt, około 200 sztuk drobiu, oraz zboże w ziarnie, paszę, narzędzia rolnicze, sprzęty domowe, ubrania i t. p. Ogień, pomimo suszy, wiatru i niewielkiej odległości od sąsiednich zabudowań, krytych słomą, nie przedostał się na drugą stronę ulicy Warszawskiej, oraz na ulicę Wesołą, dzięki natychmiastowej akcji miejscowej Straży Poż. Ochotn., ludności sąsiedniej, która miała beczki na podwórzach z wodą, oraz prędkiemu przybyciu sąsiednich Straży Pożarnych wiejskich i z miast Radzyna i Międzyrzeca. Poszkodowanych zostało 25 rodzin.

Następnego dnia, 27. VI. r. b. o godz. 14 wybuchł od pioruna pożar w Stoczku, który na szczęście wielkiego zniszczenia nie zrobił. Spłonęły tylko 2 stodoły.

Pożary lasów. W lesie państwowym, Dąbrówce spłonęło w dniu 30.VI. r. b. około 2 ha zagajnika. Również około 2 ha starego lasu spłonęło w dniu 8 lipca pod Serokomlą. Przyczyna pierwszego pożaru niewiadoma, drugi zaś powstał wskutek podpalenia przez dzieci, pasące bydło.

Oprócz powyższych zanotowano jeszcze cały szereg innych drobnych pożarów, a mianowicie w nocy z 8 na 9.VII w Woli Blizockiej gm. Łysobyki; w dn. 21.VII we wsi Bystrzyca, gm. Wojcieszków w nocy z 21 na 22.VII w Powałach gm. Mysłów; w dniu 29 lipca od pioruna w Oszczepalinie, gm. Wojcieszków.

ków; dnia 7. VIII w Świdrach, gm. Łuków; dnia 23. VIII również od pioruna w Sętkach, gm. Ulan; oraz w dniu 22. VIII. r. b. o godz. 21 m. 30 w Łukowie, przy ul. ks. Brzóska, gdzie spłonął jeden budynek, obejmujący stodołę, oborę i chlewy, oraz koń. Pożar zelektryzował całe miasto — mimo to miejscowa straż przybyła dość późno i działała niezbyt sprawnie.

Samobójstwo. W nocy z 11 na 12. VII. r. b. popełnił samobójstwo przez powieszenie się niejaki Piotr Bakan, lat 32, z Glinnego, gm. Wojcieszków.

Usiłowane zabójstwa. Tejże nocy we wsi Zielony Kąt, gm. Łysobyki, nieznany sprawca strzelił przez okno ze strzelby myśliwskiej do śpiących w łóżku małżonków Walaszków. Strzał był wycelowany w piersi śpiących, jednak ładunek uwiązł w pierzynie, którą Walaszkowie byli przykryci i przez to żadnego wypadku nie było. O usiłowanie zabójstwa podejrzany jest bliski krewny Walaszków, zamieszkały w tejże wsi, który od dłuższego czasu żyje z nimi w niezgodzie o majątek, pozostały po rodzinie.

W dniu 22. VII. r. b. pomiędzy braćmi Władysławem i Adamem Kajdami z jednej strony, a Edwardem i Stanisławem Kajdami z drugiej — mieszkańcami wsi Dworni, gm. Jarczew — wynikła bójka na tle podziału majątkowego. W czasie bójki Stanisław Kajda strzelił z rewolweru, raniąc w brzuch Władysława Kajdę, którego rodzina odstawiła samochodem do szpitala w Warszawie. Sprawcę wystrzału aresztowano.

W dniu 27. VII. r. b. podczas przedstawienia amatorskiego w Krzywdzie, zorganizowanego przez Zw. Strzel., w pewnym momencie, w czasie trwania akcji widowiskowej, rozległ się na sali wystrzał, którego nabój trafił w jednego z aktorów-amatorów, będących na scenie, mianowicie Wacława Chmiela i oślepił go na prawe oko. Chmiela odwieziono do szpitala w Warszawie. Jak się okazało, sprawcą zamachu był Wiktor Kuczyński z Krzywdy, który strzelił z karabinu ślepym nabojem.

Zabójstwo. W nocy z dnia 24 na 25 sierpnia we wsi Skarbicież, gm. Białobrzegi, na powracającego z poprawin weselnych w towarzystwie żony, Pawła Stępnika lat 59, mieszkającego tejże wsi — napadło z nożami i kłonicami kilku mężczyzn, którzy tak pobili Stępnika w głowę i twarz, iż ten stracił przytomność i nieodzyskawszy jej, zmarł w dniu 25. VIII. o godz. 11 m. 30. Jako podejrzanych o ten gwałt zbójce, zatrzymano Jana Gomułę lat 23 i Władysława Józwicka lat 21 ze Stoczka, Nadolnego i Bylinę ze Skarbiciesza gm. Białobrzegi. Przyczyna morderstwa — nieporozumienie na poprawinach weselnych i porachunki osobiste z dawniejszych czasów.

Zuchwały złodziejasek. Na powracającą z targu w Adamowie w dniu 11. VIII 60-letnią Marjanę Żmudę na drodze pomiędzy Wojcieszkowem, a wsią Zakępie, napadł siedzący w lesie nieznany osobnik, steroryzował i zabrał jej koszyk, zawierający nieco sprawunków, kupionych na targu, oraz parę złotych w gotówce i znikł w pobliskim lesie.

Straszliwa wichura przeszła w dniu 22. VIII. r. b. nad gminą Jarczew, powodując duże szkody. Walące się drzewa, wywracane i łamane przez tę wichurę, zniszczyły w Gołychłazach wspomnianej gminy, 2 budynki gospodarskie całkowicie i 5 budynków mieszkalnych częściowo. Wypadków z ludźmi nie było.

Następny numer (październikowy) poświęcony będzie sprawom samorządu — powiatowego i gminnego (miejskiego i wiejskiego), wobec czego Redakcja zwraca się do p.p. Burmistrzów, Wójtów i Sekretarzy gminnych o nadsyłanie artykułów sprawozdawczych do dnia 20 września r. b.

Zaginął dowód osobisty

wydany przez starostwo Radzyńskie na imię Feliks Antoni Szymański syn Marcina, urodzony w Wodzisławiu, 1883 r. 13 maja, Województwo Kieleckie, przynależny do miasta Krakowa.

Kwartalna prenumerata **1 zł. 30 gr.**

CENY OGŁOSZEŃ: $\frac{1}{4}$ — 80 zł., $\frac{1}{2}$ — 40 zł., $\frac{1}{4}$ — 20 zł. i t. d., drobne 10 gr. od wyrazu

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany rękopisów i tychże nie zwraca.

Komitet redakcyjny: Józef Czaporowski, Józef Pypeć. Marja Skarżyńska i Włodzimierz Sory. Za redaktora naczelnego i odpowiedzialnego: Stanisław Kruczek.

Adres Redakcji i Administracji: Łuków, skrzynka pocztowa № 9.

Drukarnia Wydziału Powiatowego w Łukowie, woj. Lubelskie. Tel. 43. zam. 313.

D Y R E K C J A**8-KL. GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO W ŁUKOWIE**

(z prawami gimnazjów państwowych).

Podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że zapis nowowstępujących uczennic do klas przygotowawczych, 1-ej, 4-ej, 5-ej, 6-ej i 7-ej już rozpoczęto.

Uczennice szkół powszechnych przyjmowane są bez egzaminu do odpowiednich klas Gimnazjum.

Funkcjonariusze państwowi nie płacą za naukę dzieci w kl. pierwszej.

Rodzice niezamożni korzystają ze znacznych ulg w opłacie szkolnej.

Egzaminy wstępne 2 i 3 września od 8 rano. Początek roku szkolnego 4 września o godz. 8 rano.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia,
2. świadectwo szczepienia ospy,
3. świadectwo szkolne,
4. 2 niepodklejone fotografie,
4. 15 zł. o ile kandydatka ma zdawać egzamin.

DYREKCJA.

Komitet Organizacyjny

II Podlaskich Konkursów Hippychnych w Łukowie

urządza zawody hippiczne w dniu 21 września r. b. o godz. 13-ej
(Łapiguz — koszary kawaleryjskie).

Na program dnia składa się:

- I. Konkurs „Otwarcia”: otwarty dla pp. wojskowych i cywilnych na koniach, które nie wygrały jednej z trzech pierwszych nagród w konkursach publicznych. Przeszkód 12 (bez takiet) wysokich do 1 m 10 cm, szerokich do 3 m tempo 350 m na minutę.
3 nagrody honorowe.
- II. Konkurs „dla Pań i Panów cywilnych” na koniach, które nie wygrały I-ej nagrody w konkursach hippicznych. Udział koni wojskowych wykluczony. Przeszkód 10 (bez takiet) wysokich do 1 m, szerokich do 2 m 50 cm, tempo 350 m na minutę.
3 nagrody honorowe.
(Bez 2-ch koni na starcie konkurs się nie odbędzie).
- III. Bieg myśliwski za mastrem. Dystans około 5000 m, przeszkody w terenie wysokie do 1 m 10 cm, szerokie do 4 m.
Waga minimalna 75 kg. Konie pełnej krwi niosą 4 kg nadwagi.
(Komisja Jury zastrzega sobie prawo w razie większej ilości koni — do startu — podział jeźdźców na dwie grupy przez losowanie).
Nagrody honorowe.
- IV. Konkurs „Ciężki”: dla pp. wojskowych i cywilnych, otwarty bez ograniczeń. Przeszkód 14 (bez takiet) wysokich do 1 m 20 cm, szerokich do 3 m 50 cm tempo 375 m na minutę.
3 nagrody honorowe.
W konkursach obowiązują przepisy P. Z. J. (Polskiego Związku Jeździeckiego), nadto w biegu „Myśliwskim” przepisy T-wa dla Zachęty i Hodowli koni w Polsce.
- V. Gonitwa „Włościańska” (Drobnych rolników). Dystans około 1200 m. Siódłanie i waga dowolne.
Zapisy przy starcie. Przepisy ogłoszone będą startującym na starcie.
Nagrody pieniężne.

Dochód przeznaczony na cele filantropijno-społeczne Łukowskiego Koła Ziemianek.

Wszelkich informacji udziela oraz przyjmuje zamówienia na bilety Sekretariat Związku Ziemian w Łukowie, ul. Ogrodowa № 10 tel. 16.

Dla przyjezdnych pokoje gościnne.

Ceny miejsc: Łoża 20 zł. Miejsca siedzące 3 zł. i 2 zł.
Miejsca stojące 50 gr.

Miejsca postoju dla samochodów i pojazdów płatne 3 zł.

